NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II

Rok XII. Kraków, piątek 19 lipca 1929 Nr. 191

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.



# Burza nad Azją

*Kraków*, 18 lipca.

(b) Istnieje pod powyższym napisem — świetny zresztą pod względem techniki kinematograficznej — film sowiecki, odzwierciedlający pragnienia i marzenia bolszewików na olbrzymim terenie Azji. Pochodzący jeszcze od Lenina plan ich skierowany był ku wywołaniu rewolty narodów azjatyckich przeciwko państwom europejskim. Moskwa spodziewała się w ten sposób dokonać drogą niejako okrężną tego, co się jej nie udało w drodze bezpośredniej. Żadyrygowana z Moskwy rewolucja socjalna miała dosięgnąć państwa europejskie przez odebranie im ich kolonjalnych punktów oparcia w Azji. W pierwszym rzędzie mieli bolszewicy na oku naturalnie Wielką Brytanję.

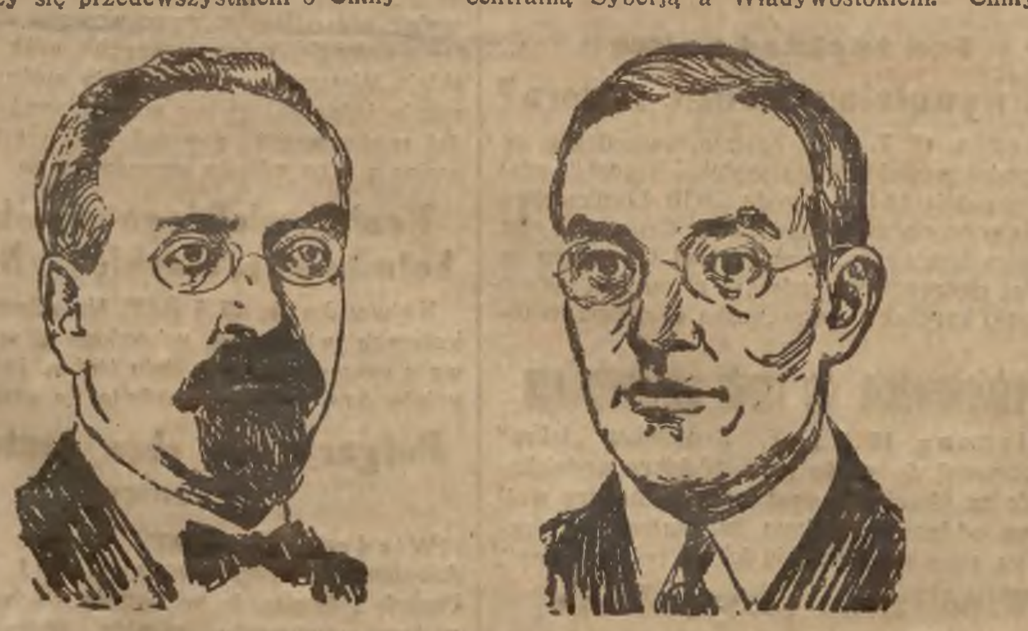
Misterny ten a przytem gigantyczny plan sowiecki zaczyna jednak, jak się coraz dowodniej okazuje, tracić grunt pod nogami. Nadzieje na zbolszewizowanie Chin — bo poza Indjami gra toczy się przedewszystkiem o Chiny — rozwiewają się niemal w puch. Jak długo bolszewicy apelowali do budzącego się uczucia narodowego narodów azjatyckich, cieszyli się na dalekim Wschodzie dużemi i znacznemi sympatjami. Słynny ich emisarjusz Borodin prowadził przez długi czas na pasku bolszewickim politykę budzącego się do nowego życia „państwa środka". Kiedy jednak Moskwa okazała Chinom prawdziwe swe oblicze, pragnąc zorganizować w swoim duchu małorolne i bezrolne chłopstwo chińskie oraz nikły liczbowo stan proletarjatu chińskiego, odwróciła się kartą w sposób ogromnie radykalny. Chińskie żywioły narodowe, socjalnie umiarkowane i prawicowe, zaczęły sobie stanowczo wypraszać interwencję Rosji przy dalszem tworzeniu chińskiej niezależności państwowej. Rozpoczyna się wówczas w Chinach ostra, w środkach nieprzebierająca, często brutalna i krwawa walka władzy państwowej, rządu narodowego w Nankinie, przeciw partji komunistycznej, inspirowanej i prowadzonej przez agitatorów bolszewickich. Dochodzi do coraz liczniejszych konfliktów dyplomatycznych. Władze chińskie przeprowadzają rewizje w konsulatach sowieckich, dokonywują nawet aresztowań sowieckich urzędników konsularnych itd. Te w wysokim stopniu napięte stosunki doprowadzały do konfliktów, zwłaszcza na terenie pogranicznym — w Mandżurji.

Północny skrawek Mandżurji stanowi wogóle teren bezustannych i dawnych już tarć między Chinami a Rosją. Rosja posiadała na tym skrawku od dawna szerokie uprawnienia, które traktatowo zostały zagwarantowane szeregiem umów, zawieranych kolejno w ciągu lat od 1895 do 1924. Znajdująca się na tym terenie linja kolejowa i telegraficzna, do której uprawnienia te w pierwszym rzędzie się odnosiły, posiada dla Rosji zasadnicze znaczenie, stanowiąc jedyne bezpośrednie połączenie między centralną Syberją a Władywostokiem. Chiny udzieliły Rosji carskiej w swoim czasie bez wielkich trudności koncesji na budowę tej tzw. wschodnio-chińskiej kolei, nie przypuszczając, że pusty wówczas kraj stanie się w przyszłości punktem zbieżnym ważnych interesów politycznych i ekonomicznych. Wojnę rosyjsko-japońską w r. 1902 wywołała właśnie próba przyłączenia tego kraju do Rosji. W traktacie w Portsmouth uratowała Rosja zaledwie resztę swych uprawnień do wspólnej z Chinami kontroli i zarządu kolei wschodnio-chińskiej.

Obecny konflikt rosyjsko-chiński pochodzi otóż stąd, że przed kilkunastu dniami rząd nankiński dokonał aresztowania całej sowieckiej administracji wschodnio-chińskiej linji kolejowej w liczbie około 200 osób, pod zarzutem uprawiania propagandy bolszewickiej. Nie ulega wątpliwości, że to pociągnięcie rządu nankińskiego stanowi pogwałcenie istniejących zwyczajów międzynarodowych. W swojej obcesowości zdradza ono wyraźnie chęć całkowitego wyrugowania wpływów i praw posiadanych przez Rosję na terytorjum chińskiem. W odpowiedzi na ten krok przesłał — jak wiadomo — rząd sowiecki do Nankinu bardzo ostrą notę, równającą się niemal ultimatum z żądaniem uwolnienia do trzech dni wszystkich aresztowanych, cofnięcia zarządzeń w zakresie administracji kolei mandżurskiej oraz zgody na wspólną konferencję chińsko-sowiecką, któraby załatwiła wszystkie sporne kwestje.

Stosunki chińsko-japońskie zaostrzyły się w ten sposób bardzo groźnie, tak że na horyzoncie zawisła nagle możliwość wybuchu wojny na dalekim Wschodzie. Czy wojna ta istotnie wybuchnie? Z całego szeregu częściowo sprzecznych wiadomości zdaje się wynikać, że do wojny jednak **nie** dojdzie, mimo, iż obie strony koncentrują wojska na terenach granicznych. Sowiety mają dość kłopotów u siebie w domu, zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej, a nadto, co ważniejsze, obawiają się interwencji Japonji i ewentualnie Stanów Zjednoczonych — w dalszej perspektywie także Wielkiej Brytanji — co mogłoby do reszty podkopać wpływ sowietów w Azji a przyczynić się do zupełnego uwolnienia Chin od opieki cudzoziemskiej.

Mimo więc, że wojna na dalekim Wschodzie jest na razie mało prawdopodobna, należy jednak wypadki rozstrzygające się na granicy Madżurji śledzić z baczną uwagą, gdyż żaden konflikt międzypaństwowy nie jest w dzisiejszych czasach konfliktem — lokalnym. Pożoga wojenna w Azji mogłaby z łatwością znaleźć swe echo także i gdzieindziej...



Główni bohaterzy dramatu na Dalekim Wschodzie: sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, autor ultimatum sowieckiego, Karachan (na lewo) i minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, Wang (na prawo).

## Na pograniczu sowiecko-chińskiem

### Chiny dalej mobilizują — wojska sowieckie okopują się

Wiedeń. 17. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Charbinu, przekroczyło 2.000 żołnierzy sowieckich granicę mandżurską obok miejscowości Błagowesczeńsk, wycofawszy się następnie z powodu zbliżenia się wojsk chińskich. Mobilizacja armji chińskiej odbywa się w dalszym ciągu. Według dotychczasowych obliczeń, znajduje się na granicy mandżurskiej 60.000 żołnierzy chińskich. Z Charbina przetransportowano 70 automobili pancernych do granicy. 5.000 żołnierzy chińskich wysłano celem wzmocnienia straży skoncentrowanej na kolei wschodniej. Na stacji granicznej Manczuli, gdzie Chińczycy skoncentrowali 10.000 żołnierzy, wojska sowieckie czynią już okopy. Rząd sowiecki zrezygnował obecnie z wysłania członka ministerstwa komunikacji inż. Serebrjakowa który był upatrzony na pośrednika w konflikcie chińsko-sowieckim. Rząd sowiecki pragnie poczekać na odpowiedź chińską, zanim zdecyduje się na dalsze kroki.

# Prezydent Rzeczypospolitej na Podhalu

## Wyjazd z Krakowa

Wczoraj o godz. 9 rano P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą wyjechał z Wawelu, udając się drogą w stronę Myślenic na zwiedzenie ośrodków rolniczych Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. P. Prezydentowi towarzyszą: wojewoda Dr. Kwaśniewski dowódca korpusu gen. Wróblewski oraz przedstawiciele Małopolskiego Tow. Rolniczego i Związku Ziemian pp. Dolański, Rudziński, Włodek i Jura.

## Triumfalnym szlakiem

Nowy Targ. 17. 7. PAT. Przejazd p. Prezydenta przez obszar Podhala i Spiża był jedną wielką manifestacją na cześć dostojnego Włodarza. Ludność góralska z najodleglejszych zakątków ściągnęła do wiosek, którędy przejeżdżał p. Prezydent, manifestując swe uczucia miłości i przywiązania do Głowy Państwa. Ludność bez względu na przekonania i wyznanie garnęła się do dostojnego Gościa, dziękując mu że raczył odwiedzić tutejsze zakątki Rzplitej, dodając ludności miejscowej otuchy do dalszej pracy dla dobra Rzplitej.

Przy odgłosach syren fabrycznych auto p. Prezydenta zarzucone bukietami polnego kwiecia stanęło o godz. 9.30 w Borku Fałęckim, gdzie ludność zgotowała p. Prezydentowi burzliwą owację. W dalszych wioskach, a więc w Mogilanach, Głogoczowie, Krzyszkowicach, Jaworniku, wszędzie wznoszono bramy triumfalne i entuzjastycznemi okrzykami witano Pierwszego Obywatela Rzplitej. Wzdłuż dróg prowadzących do wsi ustawiały się banderje krakusów i ludność w barwnych strojach góralskich, która składała hołd przejeżdżającemu p. Prezydentowi. O godz. 10 p. Prezydent zawitał do Myślenic, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przy bramie triumfalnej. Z Myślenic udał się p. Prezydent do Spytkowic przez Stróże, Lubień, Tenczyn, Maków i szereg innych miejscowości. Przyjazd do Spytkowic nastąpił o godz. 11.30 Następnie p. Prezydent udał się w dalszą drogę do Jabłonki. Przejazd p. Prezydenta ze Spytkowic do Nowego Targu i dalej do Białki był jedną wielką manifestacją. Wzdłuż dróg ustawione były banderje podhalan na koniach, wzdłuż ulic wsi stanęli szpalerami w barwnych strojach górale z ciupagami. Dziewczęta obsypywały auto p. Prezydenta kwieciem polnem. W gminie Podwilk spotyka p. Prezydenta grupa posłów B. B.. W imieniu posłów powitał p. Prezydenta pos. Gwiżdż, poczem p. Prezydent udał się po powitaniu przez starostę do Orawki, gdzie odwiedził miejscowy prastary kościół. Z kolei wraz z otoczeniem p. Prezydent o godz. 12 przybył do wsi Jabłonka. Wysiadłszy z auta, powitany orkiestrą góralską „przeszedł p. Prezydent wśród szpalerów górali z ciupagami i banderyj konnych, udając się drogą ku kościołowi gdzie przed kościołem imieniem ludności orawskiej witał go zasłużony działacz, kawaler orderu Polonia Restituta 76-letni Piotr Borowy.

Po odśpiewaniu Te Deum nastąpiła przed kościołem wzruszająca chwila. Oto dziewczęta wiejskie otoczyły Dostojnego Włodarza i opasały Go wieńcem z mirtu. Przepasany tym wieńcem p. Prezydent udał się do lokalu domu ludowego, gdzie go przywitała miejscowa ludność.

---

# Zwłoki majora Idzikowskiego na pokładzie „Iskry“

### Major Kubala wraca do zdrowia — Pod żałobną banderą

**Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą depeszę od dowódcy okrętu Rzplitej „Iskra“ kapitana Eibla:**

Horta. Dnia 15 bm. przeniesiono zwłoki śp. majora Idzikowskiego na statek „Iskra“, przy asyście duchowieństwa, władz, oddziału marynarzy polskich z bronią i oddziału żołnierzy portugalskich. Zwłoki zostały przykryte banderami polską i portugalską. Koszta pogrzebu pokrył rząd portugalski który przesłał także majorowi Kubali wyrazy uznania. Major Kubala pozostaje na leczeniu na statku „Iskra“. Jego stan fizyczny i duchowy szybko się polepsza. Za kilka dni będzie on zdolny do odbycia podróży. Major Kubala otrzymuje z zagranicy dużo telegramów z wyrazami serdecznego współczucia. Cała ludność wyspy Graciosy okazała wiele serdeczności i pomocy. Dowódca „Iskry“ złożył pewną kwotę gubernatorowi dla mieszkańców poparzonych lekko podczas eksplozji motoru samolotu, w chwili jego lądowania. W związku z badaniem przyczyn katastrofy, gubernator miejscowy stwierdził pisemnie strzelanie i wysadzanie motoru samolotu, szukającego miejsca lądowania. Ważniejsze i cenniejsze części motoru znajdują się na statku „Iskra“. „Iskra“ stoi w dalszym ciągu w porcie Horta z żałobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzyma straż warta honorowa. Podpisany kapitan Eibel.

## „Ból zawodu łagodzi pobyt wśród swoich“

### Telegram majora Kubali

**Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą depeszę z Horty od majora Kubali:**

Horta. 15. 7. Dziękuję Polskiej Agencji Telegraficznej i dziennikarzom polskim za zainteresowanie się naszym lotem. Czuję się w obowiązku tą drogą podziękować majorowi Drowi Szymkiewiczowi i dowódcy statku „Iskra“ kapitanowi Eiblowi za serdeczną opiekę i pomoc, okazane bezpośrednio po wypadku. Ból zawodu łagodzi pobyt wśród swoich. Podpisany Kubala, major.

## Co wywołało eksplozję motoru?

Horta. 17. 7. PAT. Zostało stwierdzone, że wypadek samolotu „Marszałek Piłsudski“ miał miejsce dnia 13 bm. o godz. 20.10. Lotnicy dwukrotnie przelatywali nad Santa Cruz, szukając miejsca lądowania. Przy samym lądowaniu samolot nieszczęśliwie uderzył o mur, co spowodowało kapotaż i równoczesną eksplozję motoru.

## Podziękowanie dla rządu portugalskiego

Lizbona, 17 7 PAT. Komendant „Iskry“ wystosował do rządu portugalskiego podziękowanie za okazaną pomoc, oraz za honory wojskowe oddane szczątkom śp. Majora Idzikowskiego, przy przenoszeniu ich na pokład „Isry“.

## Współczucie prasy włoskiej

Rzym, 17 7 PAT. Cała prasa włoska wyraża gorące współczucie z powodu tragicznej śmierci śp. majora Idzikowskiego, podkreślając jego bohaterstwo, a zarazem zaszczyt, jaki przynosi Polsce śmierć jej syna, poniesiona w poszukiwaniu nowych dróg. Równocześnie prasa powstrzymuje się tymczasem od komentowania przyczyn wypadku.

## Rozprawa Harrimanowska w Warszawie

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 17. 7. Sin. Dziś odbyła się w Warszawie rozprawa w urzędzie wojewódzkim nad ofertą Harrimanna. Przybyli przedstawiciele różnych miast wojewódzkich. Wszyscy przedstawiciele zgłosili różne zastrzeżenia, z których najważniejszem była sprawa dochodów poszczególnych magistratów z tytułu elektryfikacji poszczególnych miast. Żadna uchwała nie zapadła.

## Delegacja Polaków zagranicznych u marsz. Piłsudskiego

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 17. 7. Sni. Przedstawiciele delegacji Polaków zagranicznych zostali dziś przyjęci w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego. Na dłuższej konferencji marszałek zapoznał się z każdym z delegatów, okazując duże zainteresowanie dla sytuacji Polaków w poszczególnych krajach.

Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie zjazdu Polaków zagranicznych.

## Ustawa o gminach żydowskich uchwalona przez senat rumuński

Bukareszt, 17 7 ŻAT. W senacie rumuńskim odbyło się głosowanie nad wnioskiem rządowym, wprowadzającym ustawę o gminach żydowskich. Przed głosowaniem dłuższe przemówienie wygłosił minister wyznań religijnych Vlad, który polemizował z zarzutami wysuniętymi przeciwko projektowi rządowemu przez senatorów żydowskich. W końcu większością 82 głosów zmiany proponowane przez rząd zostały uchwalone. Zgodnie z uchwalonem brzmieniem ustawy w każdej miejscowości zamieszkałej przez Żydów powstawać będą mogły gminy bez odłamów wyznaniowych Żydów ortodoksyjnych, reformowanych oraz spaniolskich. Wszystkie odłamy mają możność utworzenia jednolitej gminy wyznaniowej. W każdej miejscowości powstać może tylko jedna gmina z tego odłamu wyznaniowego.

## Koniec wielkiego strajku robotników krawieckich w N. Jorku

Nowy Jork, 17 7 ŻAT. Na zebraniu strajkujących robotników uchwalono przyjąć umowę z pracodawcami w dniu 16 bm. 19.000 robotników krawieckich powróciło do pracy.

## Bułgarja nie chce neutralnej granicy

Wiedeń, 17 7 PAT. Według doniesień dzienników z Sofji zawiadomił rząd bułgarski Francję i Anglję, że sprzeciwia się żądaniu Jugosławji utworzeniu granicy neutralnej i że proponuje zamianowanie międzynarodowej granicznej komisji kontrolnej.

## „Pathfinder“ odleciał do Paryża

Rzym, 17 7. PAT. Lotnicy Williams i Yansen o godz. 8.5 wystartowali na samolocie „Pathfinder“ do Paryża.

---

# Odprężenie w konflikcie sowiecko-chińskim

### Pojednawcza odpowiedź Chin na ultimatum sowietów

Wiedeń. 17. 7. PAT. Według doniesień dzienników zaszło w konflikcie rosyjsko-chińskim pewne odprężenie, spowodowane notą chińską do Rosji, utrzymaną w tonie pojednawczym i zapowiadającą wysłanie ze strony rządu nankińskiego szczegółowej odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką. **Nota chińska podaje w końcu, że pełnomocnik rządu chińskiego wyjedzie w krótkim czasie do Moskwy, celem odbycia rokowań z rządem sowieckim w sprawie wszystkich kwestyj dla obu państw aktualnych.**

Nowy Jork. 17. 7. PAT. Dziennik „N. Y. World“ pisze: Kryzys obecny rosyjsko-chiński będzie dla paktu Kelloga prawdziwym chrztem ogniowym. Jeżeli kryzys ten nie będzie rozwiązany w sensie pokojowym, wówczas pozostali sygnatarjusze tego paktu mogliby być zmuszeni do powzięcia decyzji i zamanifestowania, czy pakt wogóle coś oznacza, czy nic nie oznacza. W danych okolicznościach obowiązek objęcia kierownictwa nad odpowiedzialną akcją musiał by przypaść w udziale Stanom Zjednoczonym, które nakłoniły cały świat, początkowo sceptyczny i oporny do przyjęcia tego paktu.

# Z zakulis szpiegostwa i fałszerstw

## Orłow, Pawłonowski i Spółka

*(Korespondencja własna)*

*Berlin*, w lipcu

Od kilku lat niepokoją świat sensacyjne tajne dokumenty, publikowane zwykle przy wielkiem biciu dzwonów na alarm, a po niejakim czasie demaskowane, jako zręczne fałszerstwo. Cel takich dokumentów bywa podwójny. Sianie popłochu w obozie przeciwników i zysk materjalny. Ostatni proces berliński, w którym przed sądem stawali Orłow, Pawłonowski i spółka, oskarżeni o podrabianie dokumentów celem zniesławienia i zdyskredytowania amerykańskiego senarora Boraha, nie zdarł całkowicie zasłony z gry zakulisowej tej zręcznej szajki, nie ujawnił dostatecznie nici wiążących ją z wysokiemi sferami Niemiec i Rosji, ale rzucił dość światła na źródła, z których pochodzi większość alarmujących rewelacyj.

Senator Borah ma wielu nieprzyjaciół, ale nietylko jego przyjaciele, nawet i przeciwnicy w Ameryce, w Europie i na całym świecie nie wierzyli i wierzyć nie będą, by przekonaniami swemi kupczył i to w sposób tak niesłychany.

Senator Borah pochodzi z Idaho i stan ten reprezentuje w senacie amerykańskim. Jako przewodniczący komisji zagranicznej jest potęgą, z którą się liczyć należy. Senator pobiera pensję 7.500 dolarów. Jest tajemnicą poliszynela, że gdyby chciał, mógłby tak samo, jak Hughes, Lansing i inni z łatwością otrzymać „job", przynoszący i 200,000 dolarów rocznie. Bo sława jego, jako prawnika i adwokata, jest niebylejaka.

Po raz pierwszy półtora roku temu pojawiły się dokumenty, pochodzące rzekomo z Meksyku, z których niby wynikało, że senator Borah w spółce z Sowietami, które go kupiły, maczał ręce w zatargu o naftę między Stanami i Meksykiem. Ukazanie się tych dokumentów w prasie Hearsta wywołało burzę w reszcie prasy, a ustanowiona komisja pod przewodnictwem senatora Dawida Reeda wykazała wkrótce zupełną bezpodstawność podejrzeń. Dalsze, w rok później, z Paryża nadesłane papiery, mające rzucić podejrzenie na senatora Boraha, zdemaskowano również jako zręczne fałszerstwo. Tu znowu oskarżano p. Boraha i senatora Norris o pobranie od Sowietów po 100,000 dolarów. — Dossier zawierało i trzy oryginalne listy o treści zupełnie niewinnej. Pomimo usiłowań komisji i senatora Reeda nie udało się uzyskać oryginałów fałszerstw lub wpaść na trop fałszerzy.

Opublikowanie sprawozdania z działalności komisji przywiodło żyjącemu w Berlinie amerykańskiemu dziennikarzowi p. Hubert Knickerbockerowi na pamięć tajemnicze odwiedziny jakiegoś rosyjskiego jegomościa, chełpiącego się stosunkami dawnemi w G. P. U. i możnością dostarczenia papierów, kompromitujących znaną osobistość amerykańską. Nazwisko i adres Rosjanina nieznanemi były p. Knickerbockerowi, ale przypadek znów naprowadził go na ślad owego jegomościa, który zjawił się znów, ofiarowując tym razem wywiad z córką Rasputina. P. Knickerbocker nawiązał bliższe stosunki z ajentem. Na widowni zjawia się niejaki baron Küster, syn dawnego senatora rosyjskiego, potem ajent Pawłonowski, alias Sumarokow. I rozpoczyna się gra, jakby żywcem wyjęta z jakiejś szpiegowskiej historji Oppenheima, Hernunga lub Maughama. Targi, obietnice, tajemne fotografowanie podejrzanych dokumentów, tajne schadzki z policją, włamanie u Knickerbockera i splądrowanie jego biurka, a w końcu ujawnienie zręcznie sfałszowanego listu trzeciej międzynarodówki, podpisanego Bosse, w którym między innemi stało, że poprzednie fałszerstwa były umyślne dla zdyskredytowania wszelkich późniejszych podejrzeń.

Policja berlińska, której wszystkie w aferę wplątane postacie nie były obce, aresztuje Sumarokowa i jego wspólnika Orłowa. Aresztuje, choć nie bardzo jej to jest na rękę ze względu na możliwe przy procesie rewelacje o jej własnych stosunkach do tych samych fałszerzy i szpiegów, ale niema innego wyjścia, a przytem obaj przestępcy za dużo już wiedzą. Rosja też żąda ich ukarania, więc i dla niej unieszkodliwienie dwóch szpiegów, czy też prowokatorów jest rodzajem sąsiedzkiej kurtuazji.

Proces się już skończył. P. Orłow i jego towarzysze odsiedzą po cztery miesiące więzienia i... znów rozpoczną motać sieć swoich intryg, w które czasem wpadnie gruba ryba. Nie gardzą oni i drobną płotką.

Na ławie oskarżonych Orłow, czarno ubrany o trupiej twarzy, poruszający się bezszelestnie, robi wrażenie złośliwego zwierza. Z wysokiej czaszki patrzą złowrogie głęboko osadzone oczy. Sędzia carski, potem sowiecki, wkońcu białogwardzista i szpieg niemiecki ma na swojem sumieniu niezliczoną ilość ofiar. Blednie przy nim postać Pawłowskiego, typu podupadłego subjekta sklepowego o niskich instynktach. Wkoło nich postacie balzakowskie: niejaki Siebert, również na żołdzie niemieckich urzędów i inni. Żołd taki wystarcza obficie na życie. Policja berlińska płaciła Pawłonowskiemu 200 marek miesięcznie, komisarjat rządu 150. W danej chwili urzędnik niemiecki zapiera się swych przyjaciół. *—er*

# Komunikacja samochodowa a współzawodnictwo kolei

Rozwój komunikacji samochodowej postawił na porządku dziennym kwestję współzawodnictwa kolei z samochodem. W różnych krajach kwestja ta różnie jest traktowana w zależności od ogólnych warunków gospodarczych oraz gęstości sieci kolejowej i dróg bitych.

W Polsce warunki komunikacyjne są tego rodzaju, że pracę obu środków komunikacyjnych: samochodu i kolei możnaby rozgraniczyć bez obopólnej szkody, a z korzyścią dla dobra ogólnego, dając każdemu właściwy teren działania i umożliwiając pomyślny rozwój obu tych środków lokomocji. Porozumienie i współpraca kolei z samochodem przy odpowiednim traktowaniu sprawy wydają się możliwemi do osiągnięcia, co potwierdzają doświadczenia niektórych kolei zagranicznych.

Jednym z pierwszych jednak warunków, od którego uzależnione jest powodzenie komunikacji samochodowej, jest bezpieczeństwo jazdy pasażerów. Szczególnie przy złym stanie naszych dróg należy zwrócić na to uwagę i starać się osiągnąć maksimum bezpieczeństwa. Zależy to w pierwszej mierze od odpowiedniego doboru silnego i wytrzymałego podwozia. Jak dotychczasowe doświadczenie mówi, najlepszym podwoziem na nasze drogi jest ciężarowe podwozie Chevrolet Truck, albo też, jeżeli chodzi o wysokie obciążenie, podwozie ciężarowe G. M. C.

Tylko mocne i silne samochody mogą usprawnić naszą komunikację autobusową, przyczyniając się do regularności i bezpieczeństwa jazdy.

Lipiec, 13, 1929.

# Aeroplan na 40 pasażerów — wynalazkiem Polaka

Kalifornijskie przedsiębiorstwo budowy aeroplanów White Eeagle Aircraft Motor Corporation nabyło licencję na nowy typ aeroplanu, wynalazku Polaka z Cleveland, B. Drozińskiego, i przystąpiło już do budowy pierwszego aparatu tego typu. Aeroplan systemu Drozińskiego, zaopatrzony w cztery motory, przewozić będzie jednocześnie 40 pasażerów, dwie osoby obsługi, oraz bagaż, będzie więc prawdziwym olbrzymem powietrznym. Najcharakterystyczniejszą cechą aeroplanu systemu Drozińskiego jest motor, składający się nie, jak dotychczas ze 150 części, lecz zaledwie z 49, bardzo prosty i praktyczny w konstrukcji, a posiadający siłę 130 koni mechanicznych. W kołach lotniczych wynalazek Drozińskiego wywołał wielkie zainteresowanie.

# Luminarze filmu i ich wielbiciele

Do najbardziej nagabywanych i niepokojonych przez ciekawskich i natrętnych wielbicieli należą niewątpliwie sławy filmowe. To też muszą używać niemało sposobów, aby zapewnić sobie spokojny wypoczynek po ciężkiej i wyczerpującej pracy przy nakręcaniu filmu. Gdziekolwiek chcą się udać, zawsze na swej drodze spotykają tłumy wielbicieli i interesantów, pragnących „pogawędzić" ze znakomitością, wyłudzić suty datek pieniężny lub wyjednać protekcję dla siebie lub kogoś z rodziny.

As reżyserji amerykańskiej, Cecil de Mille, musi wysilać cały swój spryt, aby odbyć względnie spokojnie swój codzienny pięciokilometrowy spacer poranny. Mimo wczesnej godziny na wszystkich niemal drogach, prowadzących od willi Mile'a, czyhają liczni amatorzy ujrzenia i rozmówienia się ze znakomitym reżyserem. Wielu domaga się pieniężnego wsparcia (Mille zarabia przecież miljony dolarów!), inni za wszelką cenę pragną mu przedstawić swe „wyjątkowo" utalentowane dzieci, wszelkich typów, ras i narodowości. Kobiety wysilają się na najbardziej niezwykłe pomysły, byleby zwrócić na siebie uwagę wszechwładnego reżysera, który w ciągu paru miesięcy z nieznanej nikomu zwolenniczki kina może uczynić gwiazdę sławną, no i bogatą. Nie brak też wśród natrętnych wielkiego autoramentu i zdolności „geniuszów od robienia miljonów", agentów asekuracyjnych, akwizytorów i fotografów, nie mówiąc już o przygodnych reporterach. Biedny Cecil de Mille musi wybierać co dziennie inną drogę dla swego ulubionego spaceru, by uniknąć tłumów wielbicieli i interesantów.

Conrad Nagel musiał otoczyć swą willę wysokim murem, aby mieć spokój przed ciekawskimi, usiłującymi oglądać znakomitego artystę w czasie wypoczynku lub spaceru po ślicznym parku. Przedtem, gdy willa Nagela otoczona była tylko żelaznemi sztachetami, byli tacy sprytni przedsiębiorcy, którzy przywozili tłumy turystów na sąsiednie wzgórze, skąd doskonale było widać cały park — i robili na tem wcale niezłe interesy.

Do najbardziej nagabywanych gwiazdorów należy Nils Asther, który szczególniej nie lubi wszelkiej reklamy i zbiegowisk, gdziekolwiek się zjawi — zamiast ulubionej samotności — spotyka tłumy wielbicieli.

Wielka zwolenniczka i niepospolita znawczyni malarstwa, Marion Davies, na wszystkich drogach w promieniu kilku kilometrów od swej willi, spotyka dziesiątki domorosłych malarzy, czyhających ze swemi „dziełami" na okazję zaprezentowania ich uroczej Marion w nadziei spieniężenia za grubszą kwotę dolarów.

Joan Crawford kilkakrotnie w czasie pobytu w teatrze obcięto kawałek sukni „na pamiątkę", co zmusiło ją do zachowywania największej ostrożności w czasie pobytu w teatrze.

Stosunkowo najmniej niepokojona przez wielbicieli jest słynna gwiazda ekranu, Greta Garbo, mieszkająca w jednym z nadmorskich hoteli, z którego spokojnie wychodzi kiedy chce i dokąd chce. Zawdzięcza to jednak zmienności swego wyglądu: w życiu codziennem nikt, nie znający bliżej znakomitej aktorki, nie jest w stanie rozpoznać w zupełnie przeciętnie wyglądającej kobiecie, słynnej gwiazdy ekranu, przeistaczającej się do niepoznania w czasie gry do filmu.

## Z DNIA

# Czy jedzie Pan do Biarritz?

*Pytanie to nie jest skierowane do zwykłego obywatela w Polsce. Zwykły obywatel ma obowiązek popierania uzdrowisk i letnisk krajowych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że letniska i uzdrowiska krajowe zasługują na jaknajżywsze i jaknajintensywniejsze poparcie. Zgadzamy się również bez zastrzeżeń ze stanowiskiem, iż popieranie uzdrowisk krajowych jest poprostu patrjotycznym obowiązkiem obywatela. Zachodzi tylko bardzo uzasadnione pytanie, dlaczego obowiązki patrjotyczne odnoszą się jedynie do zwyczajnych obywateli. Logika przemawia raczej za tem, że z góry powinien iść przykład. Jeśli ogólnie zaleca się Krynicę i Zakopane jako miejsca wypoczynkowe, to pocóż wyjeżdżać daleko zagranicę? Jeśli się chwali polskie morze, to czemu ci właśnie, któryby w pierwszej linji mieli patrjotyczny obowiązek kąpania się na Helu, kąpią i opalają się aż gdzieś daleko nad brzegami Atlantyku?*

*Co tu dużo gadać — mówimy oczywiście o... paszportach! Właściwie jest dość naiwnem pisać jeszcze na ten najnudniejszy temat polskiej publicystyki. Rząd osiągnął w dziedzinie paszportowej ten przedewszystkiem sukces, że swą wytrwałością i konsekwentną głuchotą na wszelkie żale i skargi podnoszące się z łamów prasy wszelkich kierunków przeciw paszportom, doprowadził do tego, że dzisiaj o tej sprawie więcej się nie pisze. Pocóż pisać, skoro na nic się to nie zda?*

*A jednak — trzeba przy sposobności przypomnieć, że niema obecnie żadnego argumentu za utrzymaniem niewoli paszportowej, która ludności daje się tak boleśnie we znaki, choć prasa przestała na ten temat pisać. Jeden jedyny argument, jaki zdawał się mieć pozory słuszności — wzgląd na krajowe uzdrowiska i miejscowości klimatyczne — okazuje się również najzupełniej bezpodstawnym. Kto ma grube pieniądze wyjeżdża tak i tak zagranicę, a kto pieniędzy nie ma, nie wyjeżdża nawet do uzdrowisk krajowych. Obecna słaba frekwencja w naszych kąpieliskach i miejscowościach klimatycznych jest najlepszym tego dowodem. Cała niesprawiedliwość i bezsensowność niewoli paszportowej wynika najlepiej z tego faktu, że jest to oręż skierowany wyłącznie przeciw sferom ekonomicznie słabym, które nawet w razie wyjazdu zagranicę wywożą tylko minimalną ilość pieniędzy. Dla tych sfer, które zagranicą zostawiają pieniędzy dowoli, opłata paszportowa nie odgrywa żadnego znaczenia. Zresztą, wobec zupełnego zniesienia ograniczeń dewizowych, kwestja wywożenia pieniędzy przestała być wogóle aktualną. Pozostaje tylko sprawa uzdrowisk krajowych, a w tym kierunku — jak wspomnieliśmy — mur paszportowy wyrządza niepowetowane szkody tylko mniej zamożnym sferom ludności.*

*Jak można więc nadal utrzymać instytucję, która całem swojem ostrzem dotyka tylko jedną część ludności państwa, i to część najliczniejszą a przytem ekonomicznie i intelektualnie najbardziej produktywną? Dlaczego tylko jedna część ludności ma mieć obowiązek popierania uzdrowisk krajowych? Dlaczego średnio zamożny kupiec lub pracownik umysłowy ma mieć zamkniętą bramę przed uzdrowiskiem zagranicznem, jeśli ono w konkretnym wypadku może jest bardziej wskazane niż krajowe?*

*Polityczną stronę ślicznego kąpieliska w... Biarritz pomijamy w tym związku zupełnie. Fakt wakacyjnego pobytu osób oficjalnych w Biarritz jest jednak policzkiem wymierzonym instytucji paszportów zagranicznych, co należało otwarcie powiedzieć, życząc przytem najlepszych wywczasów wszystkim kuracjuszom, tym w Biarritz i tym w Ciechocinku lub w Kalwarji...* *(b).*



# Sfery przemysłowe za udzieleniem koncesji Harrimanowi

Łódzka „Prawda", zbliżony do sanacji organ sfer przemysłowych, pisze w związku z nagonką prasy endeckiej przeciw udzieleniu Harrimanowi koncesji elektryfikacyjnej na 60 lat z klauzulą wyłączności na dużej połaci kraju:

„Przy rozważaniu koncesji Harrimana wolno brać pod uwagę tylko dwa pytania: Pierwsze, czy zelektryfikowanie tego obszaru jest możliwe bez tej koncesji — drugie, czy istnieje realna możliwość osiągnięcia lepszych warunków. Na pierwsze pytanie odpowiedź musi być przecząca. Możnaby wprawdzie nadawać uprawnienia na budowę central elektrycznych poszczególnym samorządom lub zakładom przemysłowym na tym obszarze, ale gdyby nawet ten i ów sa morząd skorzystał z takiego uprawnienia, to koszty eksploatacji kalkulowałyby się zbyt drogo. Elektryfikacja ma sens tylko wtedy, gdy przeprowadzana jest na wielką skalę i gdy produkcja energji elektrycznej jest masowa A to wymaga nakładu takich kapitałów, jakich w kraju nie zbierzemy i wymaga przywilejów monopolowych dla zabezpieczenia rentowności tego nakładu. Na pytanie drugie dały odpowiedź miarodajne czynniki rządowe ,oświadczając, że warunki Harrimana są najdogodniejsze.

Jeżeli tak jest, to trzeba tę koncesję dać. Można się jeszcze co do tego, czy innego szczegółu potargować ,można starać się o wprowadzenie do umowy takich, czy innych dodatkowych lokalnych klauzul — i dobrze jest, że zainteresowane samorządy i organizacje przemysłowe czynią to przy okazji rozpraw w poszczególnych okręgach wojewódzkich — atakowanie jednak całości, jeżeli dzieje się na skutek względów politycznych, społecznych lub klasowych, niema sensu, a jeśli podejmowane jest ze względów konkurencyjnych — jest nieuczciwe i szkodliwe. Nie wyobrażamy sobie bowiem takiej sytuacji, by Harriman, opierając się o warunki koncesji, chciał uprawiać jakiś sabotaż czy to w stosunku do miast, czy też w stosunku do przemysłów. Raczej przypuszczać należy, że dążyć będzie do jaknajwiększego wyzyskania swoich central elektrycznych, które pobudować i urządzić musi i w tym celu prowadzić będzie taką politykę inwestycyjną i taryfową, jak temu celowi najlepiej będzie służyć, jaką pozwala prowadzić mu koncesja, która w tej dziedzinie ustala zawsze najpesymistyczniejsze minima, wzgl. maksima.

Zresztą mamy już w Polsce jeden praktyczny przykład polityki zagranicznego koncesjonarjusza elektrycznego, posiadającego o wiele dla siebie korzystniejszą koncesję, niż projektowana Harrimanowska. Jest to „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne", które zresztą już weszło, albo wejdzie w skład koncernu Harrimana. Towarzystwo to posiada uprawnienie na elektrownię w Łodzi, a w koncesji zagwarantowane bardzo wysokie taryfy i prawie żadnych zobowiązań inwestycyjnych. A tymczasem zamiast sabotować rozwój przemysłu łódzkiego, który jest solą w oku dla zagranicy, czyni wszystko, aby udostępnić mu energję na najdogodniejszych warunkach, prowadzi kosztowną propagandę elektryfikacji gospodarstw domowych, elektryfikuje sąsiednie osiedla i inwestuje miljony złotych corocznie. (W tym roku około 6 miljonów). Oczywiście nie czyni tego z filantropji, lecz aby powiększyć swoje zarobki, które rosną tembardziej im więcej się inwestuje i im dalej w dół odchodzi się od taryf przewidzianych w koncesji. Tak samo będzie z Harrimanem, który reprezentuje przedewszystkiem kapitał, żądny obrotu i zarobku, a nie wojny, zatargów i politykowania".

ZYGZAKI.

## Urywek z romansu radjowego

„...Oczy jej błyszczały, jak dwie lampy katodowe, a ręce drgały, jak membrana. Zakochała się od pierwszego spojrzenia w poecie. Był wysmukły, jak banan, i pełen wytworności, jak pudło sześciolampowej neutrohyperodyny. Serce Haliny było pojemnościowym kondenzatorem zmiennym, i miłość przycią gała ją, jak elektromagnes. Serce jej odbierało fale długie i krótkie, na wszelki dystans i bez indyferencji. Przychodziło z tego powodu do wielu awantur, wrzaskliwych, jak kiepski głośnik.

Poeta miał radjofoniczny głos, pewność konstruktora radjowego, i w miłości wytrwałość radioamatora. Chód jego był sprężysty, jak przełącznik radiowy, a czoło dumnie sklepione, jak dwudziestopięciozwojowa cewka płaska.

O tej porze, gdy gra wieczorem hejnał w radiu, wpadł do ukochanej i wyznał jej, że jego uczucia kręcą się koło niej, jak warjometr. Niestety, wypadło to źle, jak transmisja radiowa. Halina wyznała ze złośliwością sprzężenia zwrotnego, że kocha innego. — Powiedziała to z cynizmem fali radiowej która uważana za Neapol, okazuje się.. Warszawą. Poeta nie wyrzekł ani słowa, jak aparat bez anodówki, i wybiegł falującym krokiem. W sieni natknął na konkurenta z bukietem kwiatów, idącego z nieśmiałością radiopajęczarza. Bez namysłu trzasnął go w pysk, aż się jego zęby posypały, jak gniazdka z dziurawej torebki. Konkurent jęknął, jak radioamator, który po sześciogodzinnem badaniu aparatu nie może wynaleść błędu.

Poeta zaś pobiegł dalej, i widząc ten opór żarzenia ukochanej, wyeliminował miłość i uziemnił Halinę". **Al. Lut.**

## Piękny rozwój Bibljoteki Uniwersyteckiej w Jerozolimie

Z Bibljoteki Uniwersyteckiej w Jerozolimie nadeszły ostatnio — jak komunikuje warszawski Oddział Towarzystwa Przyjaciół U. H. — wiadomości o najnowszych darach, uzyskanych przez Bibljotekę w ostatnim miesiącu:

**Rząd Rzeszy Niemieckiej** przekazał Bibljotece niezwykle cenny zbiór książek, liczący 54 tomy, p. n. „Wielka polityka mocarstw europejskich w latach 1871—1914. Zbiór ten stanowi jedno z najpoważniejszych źródeł historycznych dla badania dziejów wspomnianego okresu.

**Rząd Czechosłowacki** zaofiarował Bibljotece 30 tomów najlepszych dzieł z literatury czechosłowackiej w przekładach niemieckim, francuskim, angielskim i polskim.

**Rząd Indyj** za staraniem pułkownika Kisha przesłał Bibljotece zbiór sprawozdań o rozwoju Indyj, które rok rocznie zostają przedkładane parlamentowi w Londynie .Zbiór ten obejmuje wszystkie roczniki powojenne. Również cały szereg innych publikacyj urzędowych, między innemi kodeksy prawa obowiązującego w Indjach.

W ostatnich dniach Bibljoteka otrzymała 5 skrzyń książek, stanowiący dar Twa Przyjaciół Uniwersytetu w Londynie. Dar ten zawiera uzupełnienie części archiwum ŻAT. (jak wiadomo, archiwum ŻAT. znajduje się w Bibljotece). W ostatniej przesyłce znajduje się duży zbiór wycinków gazetowych, dotyczących historji Żydów ostatnich lat. M. in. przesłano tymże transportem książki z dziedziny chemji i elektrochemji, zaofiarowane przez dra Chaima Weizmanna, oraz szereg cennych dzieł z dziedziny polityki i socjologji, dar p. Rabinowicza z Londynu.

T-wo Przyjaciół Uniwersytetu w Berlinie przesłało ostatnio 2 skrzynie naukowych czasopism periodycznych, zaofiarowanych przez Murawkina w Berlinie.



### REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Wojennym szlakiem".
BAGATELA: „Sportowiec z miłości".
NOWOŚCI: „Wesele podczas rewolucji" („Ostatnia noc miłosna").
SZTUKA: „Żonka na wydaniu".
WARSZAWA: „Błędne gwiazdy".
UCIECHA: „Anna Karenina".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

# Z praktyki władz skarbowych

## Ustawy podatkowe — okólniki — i wyroki N. T. A.

(Dokończenie).

Nie mniej ciekawie przedstawia się **stosunek Władz skarbowych do wyroków Najw. Tryb. Adm.** zapadłych w sprawie powyższych okólników. Znaną jest przewlekłość postępowania przed Najw. Tryb. Pochodzi to stąd, że N. T. Adm. jest przeciążony, wobec czego nie może z pożądaną szybkością załatwiać bieżących spraw, co powoduje ciągłe zaległości. Odbija się to specjalnie ujemnie na skargach w sprawach podatkowych, które wymagają szybkiego załatwienia. Jakie przeciążenie panuje w postępowaniu przed Najw. Tryb. Adm. świadczy o tem, że sędziowie Najw. Tryb. Adm. zrzekli się przysługujących im urlopów. Nie można jednak uważać tego za radykalny środek i rozwiązanie tej ważnej kwestji. Celem przyspieszenia załatwienia spraw bieżących koniecznem jest powiększenie ilości sędziów w Najw. Tryb. Adm. wzgl.

Należałoby się zastanowić nad tem, czy nie byłoby pożądanem by przy Izbach względnie przy Wydziałach Skarbowych nie powołać do życia specjalnego sądownictwa, względnie senaty podatkowe, lub nawet w samej Warszawie przy Najwyż. Trybun. Admininistr. nie wprowadzić specjalnego senatu, wzgl. wydziału wyłącznie dla spraw podatkowych. W każdym razie nastąpić musi przyśpieszenie postępowania w takich sprawach jeżeli orzecznictwo sądowe w sprawach podatkowych ma mieć faktyczną korzyść i jeżeli nie chcemy powiększać niepewności w obrocie.

Nie można również pominąć jednej okoliczności, powodującej dalsze obciążenie Najw. Tryb. Adm. Polega ono na tem, że Władze podatkowe nie uznawają wzgl. wprost ignorują orzeczenia Najw. Tryb. Adm. Podczas gdy okólniki uznawają jako świętości, to orzeczenia Najw. Tryb. Adm. znoszące mylną interpretację wprowadzoną przez okólniki, nie są przez Władze skarbowe uznawane. Skoro płatnik powołuje się na takie rozstrzygnięcie Najw. Tryb. Adm. mające zasadnicze znaczenie, władza skarbowa ogranicza rozstrzygnięcie to jedynie do danego wypadku względnie do płatnika, który skargę wniósł i pomyślne orzeczenie uzyskał, nie chce zaś nadać wyrokowi znaczenia generalnego i zastosować go per analogiam. Oczywiście stanowisko to jest mylne, gdyż nie rozchodzi się tutaj o osobę, lecz o zasadniczą interpretację. Stronie więc zostaje udzielona zbawienna rada, by niezależnie od zasadniczego rozstrzygnięcia w tej sprawie, przesądzającego wszelkie analogiczne sprawy, wniosła ponowną skargę, do czego ostatecznie zostaje zmuszoną. Takie postępowanie Władz skarbowych przyczynia się oczywiście do przeciążenia Najw. Tryb., Adm., gdyż w jednej i tej samej sprawie wpływają rozliczne skargi. Przeciążenie to odpadnie z chwilą, kiedy Ministerstwo Skarbu uzgodni okólniki swe z orzeczeniami Najw. Tryb. Adm. i zniesie te okólniki oraz o powyższem zawiadomi władze skarbowe. Jak długo bowiem to niema miejsca, Władze skarbowe powołują się na obowiązujące ich zdaniem okólniki, jakkolwiek one zostały zniesione przez odnośne orzeczenie Najw. Tryb. Adm.

Jeżeli wobec słusznych i powszechnie uznanych postulatów sfer gospodarczych o reformę systemu podatkowego władze centralne zasłaniają i tłumaczą się tem, że nagła reforma systemu podatkowego mogłaby ewentualnie podważyć budżet państwowy a następnie twierdzą, że wymaga to drogi ustawodawczej i że reforma ta może odbyć się tylko etapami, to w odniesieniu do powyższych postulatów zarzuty te odpadają i nie zachodzi żadna przeszkoda do uwzględnienia tychże. Należy więc:

1) przed wydaniem okólników zbadać, czy zasada wzgl. interpretacja zawarta w okólniku odpowiada intencjom ustawodawcy, oraz treści i brzmieniu ustawy lub rozporządzenia wykonawczego, by interpretacja nie wykraczała poza ramę ustawy i nie była z nią sprzeczna,

2) uzgodnić dotychczasowe okólniki z ustawą wzgl. z rozporządzeniami wykonawczemi,

3) uprzystępnić i podać je do wiadomości płatników przez ogłoszenie w Dz. Urzęd. Min. Skarbu lub też w innej formie,

4) zreformować przewlekłe postępowanie przed Najw. Tryb. Adm. i możliwie je przyspieszyć,

5) uzgodnić okólniki z orzecznictwem N. T. A. i znieść okólniki uznane przez powyższe orzeczenia jako niezgodne z ustawą wzgl. rozporządzeniami wykonawczemi.

Dr. L. Lampel.

—oSo—

## Dalsze pogorszenie na rynku drzewnym

Jak stwierdzają Izby Handlowo- Przemysłowe w Poznaniu i Krakowie, położenie przemysłu drzewnego uległo dalszemu pogorszeniu. Tartaki przeważnie stoją nieczynne, niektóre tylko wykonują stare zlecenia albo też sporadycznie przecierają na cudzy rachunek. Ponieważ zbliża się termin płatności za drzewo z lasów państwowych, sytuacja jest obecnie ciężka. Miesiąc maj i czerwiec przyniosły przedewszystkiem dalsze ograniczenia eksportu do Niemiec. Stoi to w związku z silniejszym, niż dotychczas, wpływem niekorzystnych stosunków gospodarczych w Niemczech na polsko-niemiecki handel drzewem. Popyt ze strony Niemiec znacznie spadł, a warunki płatności, ofiarowane przez niemieckich importerów pogorszyły się. Wzmogły się w szczególności żądania kredytów długoterminowych, gdy normalnie interes eksportowy, zwłaszcza w drzewie okrągłem był gotówkowy, a conajmniej krótkoterminowy.

Mimo utrzymującego się słabego zbytu na drzewo do Niemiec, ceny jego jednak nie uległy zmianie. O ile idzie o eksport do Holandji, to sytuacja nie uległa wyraźniejszej zmianie. Utrzymujący się na tamtejszym rynku nastrój ospały łącznie z tendencją zniżkową nie pozwolił na żywszy rozwój eksportu. Dochodziły też w maju do skutku tylko transakcje mniejsze. Na rynku holenderskim znajdowały zbyt tylko materjały produkowane na zamówienie według specjalnej miary.

Również eksport do Francji w maju i czerwcu nie przyniósł żadnej zmiany w porównaniu ze stanem, zaobserwowanym w kwietniu tak pod względem cen, jak i popytu. Jedynie Czechosłowacja, podobnie jak w innych miesiącach, stanowiła najlepszy rynek zbytu, aczkolwiek i tutaj zaznaczyło się pewne osłabienie konjunktury. Niekorzystnym czynnikiem konjunkturalnym jest także konkurencja rosyjska, która wystąpiła poraz pierwszy w tym roku w maju. Na rynkach zagranicznych pojawiła się tak wielka ilość materjału rosyjskiego, sprzedawanego nawet niżej kosztów własnej produkcji, że zmniejszyło to w dużym stopniu możliwości zbytu naszego drzewa. Obniżanie cen przez dostawców sowieckich czynione jest z wyraźną tendencją szkodzenia na tej drodze eksportowi polskiemu. Najsilniej dała się we znaki konkurencja ta eksportowi materjału okrągłego, aczkolwiek nie pozostało to bez wpływu i na materjał tarty. Poza rynkiem angielskim, z którego dawno wyparła nasze drzewo konkurencja rosyjska, pojawiły się większe partje tego drzewa w Szwajcarji, Holandji a częściowo i w Niemczech.

## O kredyt dla spółdzielni żydowskich w Małopolsce

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce, Ekspozytura na Małopolskę we Lwowie, komunikuje:

Prezydjum Rady Rejonowej, w wykonaniu uchwał tejże, zaprosiło najstarsze i finansowo najsilniejsze spółdzielnie na zebranie organizacyjne Centrali Kredytowej Kooperatyw Żydowskich w Małopolsce, które odbyło się we Lwowie, w lokalu Ekspozytury, w dniu 14 bm. przy udziale prawie wszystkich zaproszonych spółdzielni, prezydjum Rady Rejonowej i inspektora Ekspozytury. Nieobecne spółdzielnie pisemnie usprawiedliwiły swą nieobecność i zgłosiły swój akces.

Cel i zadania mającej się zorganizować Centrali Kredytowej zreferowali pp. Drowie Sommerstein i Majblum. Po szczegółowej i wyczerpującej dyskusji i wyjaśnieniu wszystkich poruszonych w jej toku kwestji i zapytań, jednogłośnie uchwalono założyć Centralę Kredytową dla związkowych spółdzielni na terenie działania Ekspozytury na Małopolskę z siedzibą we Lwowie, we formie spółdzielni z ogr. odp. Jednogłośnie przyjęto przedłożony statut i dokonano wyboru pierwszego Zarządu, mającego przeprowadzić legalizację spółdzielni, ściągnąć udziały i przygotować do połowy września br. zwyczajne walne zgromadzenie.

Obecni na zgromadzeniu reprezentanci spółdzielni małopolskich zadeklarowali imieniem reprezentowanych przez siebie instytucyj poważną ilość udziałów i przyjęli jednogłośnie przedłożony przez prezydjum Rady Rejonowej plan rychłego zebrania kapitału udziałowego i obrotowego w kwocie zł. 400,000 i udziału w tej kwocie wszystkich spółdzielni związkowych w Małopolsce i Śląsku.

Dzięki nadzwyczajnej ofiarności i wysiłkowi własnemu wszystkich spółdzielni na terenie działania Ekspozytury, uruchomi się już w najbliższym czasie centralną instytucję kredytową, która niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia żyd. ruchu spółdzielczego i do jego dalszego i wszechstronnego rozwoju w tej części państwa.

## Władze podatkowe wobec wyroków sądowych

**Doniosły okólnik Min. Skarbu.**

Kilkakrotnie podnosiliśmy sprawę sławetnego okólnika ministerstwa skarbu, który zalecał urzędom skarbowym tylko częściowo honorować wyroki władz sądowych w wypadku odwoływania się płatników podatku obrotowego do sądu, mianowicie tej części wyroku, w której mowa jest o karze. Obecnie po długich, bo kilkuletnich staraniach Minister Skarbu rozesłał do wszystkich urzędów skarbowych zarządzenie anulujące poprzedni, zupełnie nieustawowy stan rzeczy.

Nowy okólnik brzmi: Okólnikiem 226 z dn. 11. 7. 1927 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w wypadku, gdy prawomocnym wyrokiem Sądu zostanie uchylone orzeczenie karne władzy skarbowej wydane na podstawie art. 98 Ust. o Pod. przemysłowym od obrotu — powinny władze skarbowe umarzać jedynie nałożone kary, nie zaś należność wzgl. dopłatę do świadectwa przemysłowego.

Ponieważ wyjaśnienie to stoi w sprzeczności z wyrokami Najwyż. Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego, Ministerstwo Skarbu uchyla powołany okólnik 226 i zarządza, aby w wypadkach wyżej wymienionych umarzano nietylko nałożone kary, ale również należność za świadectwo przemysłowe. Zwraca się uwagę jednak na to, że umorzenie należności za świadectwo przemysłowe (na skutek wyroku sądowego) nie ma wpływu na obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego wzgl. na jego kategorję w okresie podatkowym nieobjętym wyrokiem sądu.

## Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca br. wykazuje wzrost zapasu złota o przeszło 500 tys. złotych do sumy 626,8 miljonów złotych. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 1,6 milj zł. (521,7 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 31,3 milj. zł. (710 milj. zł.), również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 4,8 milj. zł (86,4 milj. zł.)

Natychmiast płatne zobowiązania (488 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,245,3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 32,6 milj. zł. do 1,733,4 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

## Ograniczenie inwestycyj kolejowych

Suma inwestycyj kolejowych na rok budżetowy 1929/30 ustalona została na 181 milj. złotych, zamiast 276,300,000 zł., przewidzianych ustawą skarbową. Suma ta prawdopodobnie powiększona zostanie o 12 milj. na zakup taboru kolejowego. Ogólna więc suma inwestycyj na bieżący rok budżetowy wyniesie 193 milj. zł.

W szczegółowym planie restrykcyj inwestycyjnych zmniejszone zostały pozycje na budowę nowych kolei: Bydgoszcz—Gdynia z 55 milj. do 23,900.000 zł., Herby—Inowrocław o 1 miljon do 14,700.000 zł., Woropajewo—Druja z 2 milj. do 1,500,000 zł., Kalety—Podzamcze z 2,500.000 do 995,000 zł.

Tak znaczne okrojenie inwestycyj podyktowane zostało koniecznością zaprowadzenia oszczędności w wydatkch inwestycyjnych państwa.

## Eksport ubrań gotowych

Przeprowadzane już od dłuższego czasu badania w przedmiocie możliwości zbytu, wyrabianych w Polsce (w wielkich ilościach) ubrań gotowych dobiegają końca, w związku z czem zainteresowane sfery przemysłowe w ścisłem porozumieniu z Izbą Przemysłowo- Handlową w Łodzi i P. I. E. przystępują do praktycznego rozwiązania zagadnienia eksportu. Celem ostatecznego wyrobienia sobie opinji co do możliwości konsumcyjnych poszczególnych rynków zbytu oraz nawiązania tamże bezpośrednich stosunków i konekcyj wśród odbiorców, udaje się w najbliższym czasie zagraniczna delegacja wyłoniona z grona zainteresowanych przemysłowców. Delegacja odwiedzi Kopenhagę, Hamburg, Rotterdam i Londyn. Po zreasumowaniu wyników podróży analogiczna delegacja ma się udać do krajów południowych i południowo-wschodnich. (P. I. E.)

# Lord Cecil, lord Melchett i Leon Blum
## na Kongresie sjonistycznym

**Uroczyste otwarcie kongresu. — Przemówienia Roberta Cecila lorda Melchetta i Leona Bluma. — W jakiej liczbie zjawią się frakcje? — Wielki sukces Mizrachi. — Przygotowania do kongresu.**

W Zurychu odbywają się w dalszym ciągu gorączkowe przygotowania do XVI. Kongresu sjonistycznego. Udział delegacji i gości będzie prawdopodobnie bardzo liczny. Ostatnio uległ porządek dzienny pierwszego posiedzenia kongresu pewnym zmianom. Po zagajeniu prez. Weizmanna nastąpią trzy wielkie przemówienia. Przedewszystkiem zabierze głos wybitny polityk angielski *lord Robert Cecil*, który wygłosi przemówienie o sjonizmie. Następnie przemawiać będzie *lord Melchett (Alfred Mond)*, potem przemówi wybitny przywódca socjalistów francuskich i znany sympatyk sjonizmu poseł parlamentu francuskiego *Leon Blum*.

Przemówienie tych trzech przedstawicieli różnorodnych kierunków społecznych, przemówienie konserwatysty angielskiego, przedstawiciela wielkiego przemysłu światowego i reprezentanta międzynarodówki socjalistycznej, będą widomym znakiem uznania i sympatji, jaką sjonizm cieszy się wśród wszystkich sfer społeczeństwa.

Po tych przemówieniach ma powitać Kongres ambasador angielski przy rządzie szwajcarskim, przedstawiciel Ligi Narodów i Biura pracy przy Lidze Narodów. W otwarciu Kongresu wezmą ponadto udział przedstawiciele wszystkich rządów akredytowanych przy rządzie szwajcarskim oraz szereg wybitnych mężów stanu z Anglji i Francji. Ministerstwo kolonji oraz rząd palestyński wysyła specjalnych delegatów, którzy będą uczestniczyli w charakterze gości w obradach Kongresu.

Skład Kongresu będzie się przedstawiał następująco: Mizrachi posiada 65 delegatów, Hitachdut — 42, Poale Sjon — 38, rewizjoniści — 13—15, a radykali 10—12. Reszta mandatów przypada ogólnym sjonistom.

# Nowe doniosłe wykopaliska w Palestynie

Niedawno donosiliśmy o doniosłych wykopaliskach dokonanych przez archeologa żydowskiego, dra Sukiennika w Beth Alfie w dolinie Izrael. Wykopaliska udowodniły dawną hipotezę dziejów sztuki o łączności między ludową sztuką żydowską a sztuką starochrześcijańską Obecnie dokonano w Palestynie nowych wykopalisk z różnych okresów dziejów żydowskich. Jak donosi jerozolimski „Doar Hajom", szkoła dla badań religijnych w Berkeley w Kalifornji ukończyła obecnie wykopaliska w Tel-el-Nasba. Odkopano trzy ciekawe grobowce. Pierwszy pochodzi z VII. stulecia przed Chr., drugi z okresu rządów syna Herodota, a trzeci z początków epoki żelaza. W pierwszym grobowcu znaleziono szereg sprzętów domowych, rozmaite ozdoby i wazy z drugiego okresu epoki żelaznej w Palestynie. W epoce greckiej około 250 roku przed Chr. grobowiec ten został otwarty, pogrzebano w nim znowu umarłego ale pozostawiono przedmioty dawne. Drugi grobowiec zainteresuje w szczególności historyków, albowiem znaleziono tam monetę z okresu Archilaosa, syna Herodosa Wielkiego, panującego 60 lat przed zburzeniem świątyni. Trzeci grobowiec pochodzi z początku okresu żelaza a więc 1200—800 przed zburzeniem drugiej świątyni. Znajduje się tam 50 naczyń na oliwę, służących prawdopodobnie przy modlitwach za zmarłych. Pozatem znaleziono tam 30 misek ozdobionych linjami o barwie czerwonej, dzban który prawdopodobnie służył za ul, oraz dzban w kształcie kaczki. Wskazuje to na wpływy z Cypru. Pozatem znaleziono przedmioty pochodzenia egipskiego, co pozwoli ustalić datę pochodzenia wykopalisk.

## ZE ŚWIATA

### Zgon wybitnego historyka niemieckiego

(d) W Berlinie zmarł onegdaj w 81 roku życia nestor historyków niemieckich prof. Hans Delbrück. Uczeń Sybelsa, Heggla i Rankego, pozostawał zmarły zwłaszcza pod wpływem dwu ostatnich filozofów historji. W czasie wojny prusko-niemieckiej walczy Delbrück na froncie, po wojnie zaś zostaje wychowawcą księcia Waldemara Pruskiego, trzeciego syna ówczesnego Kronprinza Fryderyka. W roku 1881 uzyskał Delbrück habilitację docenta historji uniwersytetu berlińskiego, w cztery lata później zostaje profesorem nadzwyczajnym, aż wreszcie w roku 1896 obejmuje jako profesor zwyczajny katedrę osieroconą przez osławionego antysemitę Treitschkego, z której to katedry wykładał do ostatnich jeszcze dni. W czasach Bismarcka zasiadał Delbrück w Sejmie pruskim, gdzie był członkiem partji konserwatywnej. Będąc zrazu entuzjastycznym zwolennikiem Bismarcka, zwalczał Delbrück później stanowisko „żelaznego kanclerza" wobec socjalistów a także bardzo ostro potępiał brutalną politykę rządu pruskiego wobec Polaków.

Po wojnie światowej Delbrück, podobnie jak Hindenburg, mimo swych monarchistycznych zapatrywań stanął na gruncie republiki niemieckiej. Dotychczasowy historyk wojen, stał się równocześnie szczerym pacyfistą, sympatyzując z umiarkowaną lewicą niemiecką.

### Coolidge o zadaniach prezydenta

W ostatnim swym artykule, zamieszczonym w „The American Magazine", były prezydent p. Calvin Coolidge, podaje kilka zasad, któremi, jego zdaniem, winni kierować się ludzie, stojący na czele rządu, czy też wielkich organizacyj przemysłowych. Oto kilka z tych zasad, wymienionych przez p. Coolidge'a: „Nie rób rzeczy, które inni mogą zrobić za ciebie Powierzając komuś sprawę do załatwienia, bacz, aby osoba ta była kompetentna. Prezydent może i powinien wysłuchać rad kompetentnych doradców, ale ostateczna decyzja należy do niego. Gdy który z urzędników zrobi pomyłkę, można ją naprawić czy to przez dymisję danego urzędnika, czy w inny sposób, ale gdy prezydent popełni błąd — w żaden sposób nie może go naprawić i z tej właśnie przyczyny urząd prezydenta jest bardzo ciężki i wielce odpowiedzialny".

### Nowe święto w Rosji

Rosja sowiecka ma nowe święto; jest niem dzień 1-go sierpnia, nazwany oficjalnie „czerwonym dniem walki z imperjalistycznemi wojnami". W dniu tym w Rosji nie wolno pracować, natomiast trzeba brać udział w masowych demonstracjach, organizowanych przez partję komunistyczną Żeby nie wyrządzać szkody całemu gospodarstwu narodowemu, postanowiono zamiast 1-sierpnia pracować w jedną z najbliższych niedziel, albo też 26 grudnia. (Ceps.)

WALTER NISSEN.

# Oszust restauracyjny

Po świetnym obiedzie — wszyscyśmy się czuli tak rześko — zawiązała się rozmowa o przestępcach.

„Gorzka nędza" powiedział urzędnik sądowy „wszystko wyjaśnia i wiele usprawiedliwia".

Ale nie zawsze gra decydującą rolę, jak naprzykład w przypadku oszustów restauracyjnych

Gdzież to oni występują? Przedewszystkiem w luksusowych zakładach. W takim razie będziemy musieli przyjąć, że nie nędza, tylko żądza użycia jest tu promotorem.

Niema takiej nędzy, którąby mogła człowieka zmusić do popełnienia oszustwa w celu zjedzenia francuskiego pulardu i wypicia szampańskiego wina. Przecież to jest zupełnie logiczne, nieprawdaż?

„I mimo to nieodpowiadające prawdzie" zauważył inżynier śmiejąc się. Jest bowiem niekiedy łatwiej zostać winnym za delikatesy, aniżeli za suchy chleb.

Otrzyma pan o wiele łatwiej auto na kredyt, niż bilet w tramwaju!

Znacie mnie panowie, jako porządnego człowieka.

Jednakowoż popełniłem w mem życiu oszustwo restauracyjne w pewnym luksusowym zakładzie. Zdumienie was ogarnia. Przerazicie się bardziej, gdy wam opowiem szczegóły.

Będziecie mogli zaledwie pojąć, że taki niewinny człowiek tak wyrafinowanie umiał działać. Mogę was jednak uspokoić. Nic wyrafinowanego nie zaszło! Jeden krok pociągnął za sobą nieuchronnie drugi. Zaczęło się od głodu Bóg wie, jak „niewyrafinowane" uczucie.

Inżynier opowiadał:

Naskutek różnych okoliczności, przybyłem do miasta szukać posady. Przez parę miesięcy wspomagali mnie przyjaciele. Potem zaczęło się nieszczęście. Mój żołądek do dobrego niestety wiktu przyzwyczajony, zastrajkował, nie pojął zmiany, i zamknął się jakoby martwy. Przy tem wszystkiem posiadałem jeszcze moją elegancką garderobę (sprzedać ją oznaczałoby zupełną rezygnację): przeto życzliwie się do mnie odnosiło wielu ludzi, z których zachowania się wnosiłem, że mi zazdroszczą...

Owego południa — było to w jednym z tych ostatnich, pięknych dni jesiennych — przechodziłem obok otwartej tarasy pierwszorzędnej restauracji. Naprawdę, nie wiem sam, czy żołądek pobudził fantazję, cyz też fantazja żołądek — w każdym razie wiedziałem odrazu z całą pewnością, że ja za jedną minutę usiądę przy dopiero co opróżnionym stoliku. Nie mogę powiedzieć, ażebym się cokolwiek wahał, by wprowadzić ten zamiar w czyn.

Usiadłem, przeczytałem menu, zamówiłem... wszystko mi było jedno. Palto moje opieszałe rzuciłem obok na balustradę. Nie było we mnie ani jednej oznaki niepokoju, ani śladu skrupułów. Troszeczkę ciekawości jak dalej rzeczy się potoczą, to było wszystko. No i głód!

Sądzę, że w mojem bądź co bądź szczęśliwem życiu, nie przeżyłem równie błogiej jak owa godziny. Sądzę, że nikt w ten sposób co ja, nie spożywał pieczeni zajęczej i butelki białego bordeaux.

Potem, przy cygarze, musiałem z całą stanowczością stwierdzić, że żaden cud jeszcze się nie zdarzył. Jakieś nieprzyjemne uczucie przeniknęło mnie. Nie strach. Patrzeć się w dobroduszne oblicze właściciela, zarządzającego i kelnera...

Czułem, że moje nerwy więcej nie starczą na wymyślenie jakiegoś oszustwa — starczą zaledwie na rzeczywistość...

Wtem zauważyłem, jak jakiś oberwaniec naprzeciwko, po tamtej stronie ulicy wbił we mnie złowrogi wzrok, pełen nienawiści i zazdrości, we mnie rozwalonego w fotelu z grubem cygarem...

„Gdybyś tylko wiedział..." myślałem sobie, i w tej chwili gdy zamierzałem posłać mu coś do zjedzenia, przebiegł ulicę w moim kierunku, porwał palto z balustrady i w nogi.

Starszy kelner zauważył tę scenę.

Jeszcześmy nie mogli wogóle pojąć co się tu stało, gdy złodziej znikł nam już z oczu

Starszy kelner blady jak chusta zbliżył się do mojego stolika: „Co za łotr!

Szanowny pan prawdopodobnie nic wartościowego nie miał w palcie — klucze albo..."

Dopiero w tym momencie pojąłem żem ocalony. Uderzyłem się dziko po kieszeniach, skoczyłem na równe nogi i zawołałem: „Mój portfel!.. Na Boga!..."

Zjawił się zarządca i tylko z trudem udało mu się mnie uspokoić. Czy dużo tam było?

Nie. Z 250 marek. A oprócz tego, ach..."

Zarządca usprawiedliwiał się serdecznie, poprosił mnie drugim razem zapłacić i wręczył mi 50 marek... przecież nie mogę być zupełnie bez pieniędzy...

Złodziej mojego palta nie został na szczęście schwytany...

Na szczęście mówię, gdyż w przeciwnym razie nie mógłbym mu zarzucić rabunku pieniędzy, których wogóle nie było, uważanoby mnie, oszusta restauracyjnego, za spólnika owego złodzieja...

Nadomiar wszystkiego działo się to w owej restauracji, gdzie niedawno święciliśmy wszyscy razem moją nominację na doktora honoris causa...

Urzędnik sądowy, pozostał przez resztę wieczoru dziwnie zamyślony i milczący...

# „Jugendtreffen"

## Młodzież żydowska na międzynarodowym zjeździe socjalistycznym we Wiedniu

*Od naszego korespondenta wiedeńskiego*

Wiedeń, 15 lipca.

Wiedeń posiada niebylejaką tradycję w urządzaniu imponujących, międzynarodowych zjazdów i świetnych manifestacyj ulicznych. Ubiegłego lata zakrojony na olbrzymią skalę „Sängerbundesfest", połączony z uroczystościami schubertowskiemi, a roku bieżącego — „Jugendtreffen", międzynarodowy zjazd młodzieży socjalistycznej całego świata, również na wielkie dymenzje obliczony, doskonale przygotowany i zorganizowany i niemniej sprawnie przeprowadzony.

Zaroiły się ulice naddunajskiej stolicy z końcem ubiegłego tygodnia młodymi gośćmi z bliskiej i dalekiej zagranicy. Rozbrzmiewały obce języki, bawiły oczy wielo- i różnobarwne stroje, Wiedeń odmłodniał i rozśpiewał się. Międzynarodówka socjalistycznej młodzieży dała sobie „rendez- vous" w środkowo- europejskiej twierdzy marksizmu, czerwonym Wiedniu. A czerwony ratusz czerwonego miasta szedł jak tylko mógł na rękę zaproszonym ze wszystkich stron gościom: bezpłatne pomieszczenia, tani wikt, prawo używania tramwajów za minimalną opłatą z jednej, a przyjęcia, uroczystości, przedstawienia, wycieczki itp. z drugiej strony.

50,000 chłopców i dziewcząt brało udział w tegorocznym zjeździe młodzieży socjalistycznej. W tej liczbie, rzecz jasna, więcej jak połowa Austrjaków — reszta z zagranicy. Przyjechali w swoich barwnych, skautowych, albo narodowych strojach, z młodzieńczą pieśnią na ustach i uczuciem radości w sercu, że oto danem im jest przez dni parę przebywać w pięknym, naddunajskim grodzie, mieście, na które zwrócone są oczy proletarjatu całego świata, a które inną drogą, niż to się dzieje w Rosji sowieckiej, próbuje dopiąć ideału socjalistycznego i próbuje skutecznie.

Nie będziemy zatrzymywać się, ani szczegółowo relacjonować przebiegu szeregu uroczystości, związanych z „Jugendtreffen" Ale z powodzi imprez, jakie zmieniły oblicze Wiednia w dniach ostatnich, wyjmiemy parę najbardziej fascynujących, takich, które nawet nie- socjalistę porwać musiały swojemi imponującemi rozmiarami, swoją szczerością zapału, udzielającego się widzom, tembardziej, że możemy przy tej okazji donieść też o silnem wrażeniu, jakie wywarła tu grupa młodzieży żydowskiej, zjednoczona pod swoim własnym sztandarem, a zwłaszcza młodzież palestyńska, delegacja „Socjalistycznego Związku Młodzieży Palestyńskiej".

Pierwszą imponującą manifestacją było otwarcie zjazdu na Heldenplatzu przed dawnym zamkiem cesarskim. 50,000 młodzieży wśród lasu czerwonych sztandarów zajęło ogromny, prześliczny plac. Rozpoczęły się przemówienia powitalne w rozmaitych językach. Jeden z gości palestyńskich wygłosił piękne przemówienie w **języku hebrajskim**, witając zjazd imieniem pracującej Palestyny i palestynocentrycznej żydowskiej młodzieży socjalistycznej. Poraz pierwszy od istnienia Wiednia rozbrzmiewały przed Burgiem wiedeńskim szlachetne dźwięki mowy hebrajskiej, roznoszone przez głośniki i megafony. W czasie tego przemówienia umocowano nad bramą, prowadzącą do Burgu, sztandar, przywieziony przez Palestyńczyków, a „Sprechhor" odpowiedział na nie potężnem: „Młodzieży żydowska witamy cię!" Z kolei zagrała orkiestra „Przysięgę".

Także w czasie wielogodzinnego „Fackelzugu", który odbył się następnego dnia wieczorem, byli Palestyńczycy, a także i grupy młodzieży żydowskiej w golusie przedmiotem serdecznych i spontanicznych owacyj. Opaleni nasi chłopcy i dziewczęta, w biało- niebieskich strojach i „kefijach" palestyńskich na głowie, śpiewający do marszu pieśni hebrajskie, byli bezsprzecznie najbardziej podziwianą grupą w imponującym „Fackelzugu".

Punktem kulminacyjnym zjazdu był wczorajszy przemarsz 50,000 przez miasto. „Festzug" formował się przed ratuszem, poruszał się Ringami, potem główną ulicą drugiego (żydowskiego) obwodu Praterstrasse, aż do Prateru, gdzie się rozwiązał. Pochodowi, który trwał od pół do dziesiątej rano aż do popołudnia, przyglądały się wielotysięczne masy, tworzące wszędzie gęsty szpaler. Publiczność witała entuzjastycznie kolumny młodych gości, maszerujące dziarsko przy dźwięku niezliczonych orkiestr i wśród lasu sztandarów i proporców. Można śmiało powiedzieć: wraz z radosną, śpiewającą młodzieżą cieszył się Wiedeń cały, nietylko socjalistyczny. Bo „Festzug" wczorajszy był więcej, aniżeli partyjnem tylko, manifestacyjnem świętem: podbił on serca wszystkich uczciwie myślących zrealizowaną przez się ideą zbratania rozmaitych narodów, ideą pacyfizmu, ideą wiary w lepszą przyszłość i szczęśliwszą ludzkość.

„Festzug" był symfonją barw, zapału i radości. Bezustannie rozbrzmiewały okrzyki „Freundschaft". Różnojęzyczne pieśni obijały się o monumentalne gmachy na „Ringach". Nie brak było i okrzyków „wojowniczych", zwróconych przeciwko „Heimwehrze". Na czele pochodu szli goście z zagranicy w swoich krajowych grupach. Każda z nich poprzedzana ogromnym napisem, podającym samą narodowość. Najwięcej było naturalnie gości z Niemiec. Szli Sasi, Bawarczycy, Berlińczycy, goście z Nadrenji, Fryzowie itd. Nieskończone szeregi młodzieży w niebieskich mundurkach. Od czasu do czasu orkiestry dęte, albo piszczałkowe, albo mandolinowe. Za Niemcami Czesi i Niemcy z Czechosłowacji. "Na zdar" naprzemian z „Freundschaft". Serdecznie witaną była też grupa polska, licząca kilkaset osób. „Skąd jesteście?" rzucamy pytanie z szpalern. „Z całej Polski" — brzmi gromka odpowiedź dzielnych chłopców i dziewcząt o błyszczących oczach. „Niech żyje Wiedeń!" — wołają chórem po polsku, a publiczność odpowiada „Hoch die polnische Jugend!" Belgowie mają aksamitne czapeczki, Holendrzy, Szwedzi i Norwegowie barwne stroje narodowe. Niekończące się szeregi młodzieży wiedeńskiej i z prowincji austrjackiej, wyprzedzone kolumnami „czerwonych sokołów" (organizacja skautowa) zamykały gigantyczny pochód.

A w tym pochodzie specjalną uwagę zwracała na się grupa żydowska. Na przedzie Palestyńczycy: 35 naszych chłopców i dziewcząt, którzy w rojowisko międzynarodowe rzucili wieść o odradzającym się na własnej ziemi człowieku żydowskim. Obsypywano ich kwiatami, rzucano cukierki, widzowie żydowscy wołali entuzjastycznie „Szalom", nieżydowscy witali ich niemniej serdecznie. Za nimi kilkaset młodzieży naszej z krajów rozproszenia — napisy żydowskie, hebrajskie i niemieckie, z hebrajską pieśnią na ustach. Bundowski „Cukunft" maszerował osobno, razem z Polakami. Ale żydowska część pochodu pozostawiła na tych, którzy go widzieli, niezatarte wspomnienie. Była to agitacja dla pracującej Palestyny i naszej siedziby narodowej, najlepsza jaką tylko sobie wyobrazić można. Nawet potem, już pojedynczo chodząc po mieście, byli Palestyńczycy nasi przedmiotem serdecznych owacyj, gdziekolwiek się ukazali.

„Jugendtreffen" był czemś więcej niż międzynarodową, partyjną manifestacją. Było to święto zbratania się narodów za pośrednictwem młodzieży.

Dr. Sz. W.

# Zemsta starzejącej się kobiety

Przed sądem przysięgłych w Leoben w Karyntji rozpoczął się w tych dniach sensacyjny proces przeciwko 58-letniej Teresie Auer, oskarżonej o usiłowanie podwójnego morderstwa przez otrucie. Oskarżona w ciągu lat 30 miała aż 4 mężów. Między nią a ostatnim towarzyszem życia istniała różnica wieku, wynosząca ponad 25 lat!

Niedobrana para żyła mimo to dość długo w harmonji i zgodzie, do chwili, kiedy weszła w drogę znacznie młodsza, 21-letnia kobieta, która wzbudziła na pierwsze wejrzenie miłość męża Teresy Auer. Stojąca u progu starości kobieta broniła rozpaczliwie swej pozycji. Zazdrość jej i nienawiść przeciwko rywalce wzrastała z każdym dniem, zwracając się wkońcu przeciwko mężowi. Dochodziło co dziennie pomiędzy małżonkami do dzikich scen i kłótni aż nareszcie wzgardzona i opuszczona kobieta przypomniała sobie o przechowywanej od lat truciźnie i wydobywszy ją z zakurzonej skrytki wsypała do kawy, którą następnie podała mężowi i swej rywalce.

Dawki, które podała kochankom, wystarczyły do pozbawienia życia 10 ludzi i szczęśliwej okoliczności przypisać należy, że zdradziecki plan nie udał się, a Teresa Auer oskarżona jest tylko o usiłowane podwójne morderstwo. Akt oskarżenia przedstawia następujący niezwykły stan faktyczny.

Po raz pierwszy wyszła za mąż Teresa Auer w 31 roku życia, za parobka, niejakiego Finsterbergera. Ona sama była w służbie na wsi. Po kilku latach mąż zmienił zawód i przeszedł do służby kolejowej. Wówczas wręczył on żonie dużą dawkę arsenu, którego to truciznę używał często w stajni, obecnie jednak nie potrzebował jej już. Trucizna ta po wielu latach stała się narzędziem zbrodni. W roku 1917 zmarł Finsterberger a w trzy lata później wdowa wyszła ponownie za mąż za niejakiego Aleksandra Auera, który jednak już w rok po ślubie zmarł na udar serca. Niedługo potem nawiązała Teresa Auer bliższe stosunki z niejakim Zechnerem, który zmarł po kilku latach wspólnego pożycia, a wreszcie zawarła znajomość z robotnikiem leśnym Raabem, u którego zrazu służyła za gospodynię, by następnie „znacznie młodszego od siebie Raaba tak dalece obałamucić, że ten poślubił ją żonę. Nieszczęście chciało, że pewnego dnia przybyła w odwiedziny do Auerów 21-letnia Józefa Kraschitzre, daleka ich krewna, która niezwykle spodobała się Raabowi. Odtąd dochodziło często do scen zazdrości, które wreszcie doprowadziły do uknucia planu skrytobójstwa. Po raz pierwszy wsypała Teresa Auer gram arsenu do kawy, którą podała rywalce. Dziewczyna jednak już przy pierwszym łyku poczuła gorzki smak, za namową jednak Auerowej, która dodała cukru do kawy, dziewczyna piła dalej. Nastąpiły gwałtowne wymioty, wskutek jednak podejrzenia potrafiła Auerowa od siebie usunąć, wmawiając w dziewczynę, że są to objawy rozpoczynającej się ciąży. Po kilku dniach Auerowa ponowiła morderczy eksperyment, wsypując tym razem mężowi truciznę, tym razem już podwójną dawkę. Ale i mąż po kilku łykach przestał pić doznawszy jednak ciężkiego zatrucia, z którego udało się go wyratować w szpitalu. Tu raz dopiero skierowało się podejrzenie na Auerową, która wkońcu przyznała się że miała zamiar zgładzić towarzysza życia i jego kochankę.

Rozprawa, do której powołano dwóch lekarzy sądowych, jako znawców i szereg świadków, wywołała w mieście olbrzymie zainteresowanie. O wyroku doniesiemy.

# Program stacyj radjofonicznych

**Czwartek, 18 lipca.**

**Kraków** (312,8) 15,40 Komunik. gospod. i lotn. meteorolog. 16,30 Audycja dla dzieci i młodzieży. 17 Koncert płyt gramofonowych, 17,25 Pogadanka dla pań, 17,50 Komunikaty P. W. K. 18 Koncert popol. z Warszawy, 19 Rozmaitości, 19,25 Komunikat rolniczy, 19,56 Sygnał czasu, 20 Transm. hejnału z wieży Marjackiej, 20,05 Odczyt pt. „Z kolebki romantyzmu polskiego" wygł. prof. uniwersytetu wileńskiego dr. St. Pigoń, 20,30 Koncert Wieczorny, 22 Komunikaty, 22,45 Transm. muz. z Oazy w Warszawie.

**Warszawa** (1411.7) 12'05 Muz. płyt gramof. 17'25 Co to jest telekino i telewizja. Odczyt dra Feliksa Burdeckiego. 18 Koncert solistów. 19 Rozmaitości. 20'30 Koncert orkiestry Filharmonji warsz. 22'05 PAT.

**Katowice** (408.7) 16 Komunik. Polskiego Związku zrzesz gospod. 22'45 Koncert.

**Poznań** (334.8) 20'30 Koncert wieczorny z sali reprezent. PWK. 23 Koncert wokalny.

**Wiedeń** (516.3) 11 Poranek muzyczny. 20'05 Koncert wied. ork. symf.

**Praga** (341.7) 19'05 Wieczór muzyki Offenbacha. 21 Recital skrzypcowy

**Bruksela** (409) 22 Transm. koncertu w Ostendzie

## *KRONIKA SPORTOWA.*

**OBÓZ SPORTOWY ŻKS MAKKABI W ZAWOJI**

Wyjazd drugiej grupy obozu do Zawoji nastąpi w piątek dnia 19 bm. o godz. 8 rano z boiska Makkabi. Dziś we czwartek o godz 6'30 wiecz. zbiórka wszystkich uczestników obozu wraz z kompletnym ekwipunkiem turystycznym.

**GARBARNIA IB—CRACOVIA IB.** W niedzielę 21 bm. zostaną rozegrane na boisku Cracovii o godz. 4 popoł. zawody o mistrzostwo klasy A. między Garbarnią Ib a Cracovią Ib. Interesujące to spotkanie będzie rewanżem za ostatni wynik 1:1, uzyskany w pierwszej kolejce zawodów o mistrzostwo klasy A.

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień b. r.**

BRUNO WINAWER

# Elektryczne oko

W opisach najnowszych aparatów telewizyjnych znajdujemy stale dwa tajemnicze słowa: komórka fotoelektryczna. Nazwano tak jeden z ciekawych przyrządów w technice dzisiejszej i wkrótce już każdy dorosły obywatel i każdy nieletni czytelnik romansu kryminalnego będzie musiał to i owo wiedzieć o magicznem „oku elektrycznem". Stworzył je właściwie genjalny Henryk Hertz, odkrywca fal elektrycznych. Dostrzegł pewnego razu podczas doświadczeń laboratoryjnych, że iskra przeskakuje łatwiej między dwiema kulkami metalowemi, kiedy na nie pada światło słoneczne, albo światło lampy łukowej. I to był zalążek doniosłego odkrycia!

Fale świetlne wyrzucają elektrony z metalów, powstaje niewidzialny most między przewodnikami i dwa druciki, odsunięte o kilka milimetrów, przepuszczają nagle prąd elektryczny, jakgdyby jakaś dłoń niematerjalna nachyliła je ku sobie i zetknęła.

Nawet niewidzialne promienie (pozafiołkowe) i w pewnych warunkach promienie cieplne („podczerwone") mają ten sam wpływ — wytwarzają kontakty tam, gdzie ich nie było. Rzecz napozór wygląda dość skromnie, a jednak... Całe stronnice w czasopismach popularno naukowych zapełnione są opisami fenomenalnych wynalazków, które są logicznym wnioskiem owego „efektu fotoelektrycznego". Do ciemnego pokoju — nocą — wchodzi ktoś niepowołany, rzuca cień na niewidzialną „komórkę", przecina snop niewidzialnego światła, światła infraczerwonego, zamyka mimowoli prąd i donośne dzwonki alarmowe poczynają brzęczeć. Lokomotywa wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy wjeżdża nocą na tor niewłaściwy, przebija pasmo promieni ciemnych — „oko elektryczne" dostrzega to natychmiast i zatrzymuje pociąg! Groźna góra lodowa zbliża się do statku transatlantyckiego — niezmordowana „komórka" odczuwa, że fale cieplne coś po jednej stronie burty zbyt mocno pochłania — zamyka kontakt i ostrzega załogę okrętu. Latarnia morska ginie we mgłach, jej światel nie widać, ale promienie o długiej fali — cieplne — przedzierają się przez pomrokę, działają na niezawodne oko elektryczne i meldują kapitanowi: ląd!

Można fotoelektrycznie zabezpieczyć skarbce, liczyć osoby, wchodzące na wystawę, mierzyć dokładnie czas rekordów sportowych na bieżniach. Można całą willę otoczyć snopami światła niewidzialnego — każdy, kto przez te linje niesamowite przejdzie, uruchomić musi niezwłocznie elektryczne dzwonki ostrzegawcze.

Gdyby poczytny Edgar Wallace słyszał kiedy o efekcie fotoelektrycznym, stworzyłby napewno ze dwadzieścia nowych, grubych powieści o włamywaczach, tajemniczych domach, genjalnych detektywach, niewykrytych zbrodniach, zdemaskowanych bandytach, spelunkach przestępców, norach fałszerzy banknotów.

Będziemy musieli stanowczo urządzić kursy wieczorne fizyki dla dorosłych autorów romansideł kryminalnych. („K. Cz.")

# Wiadomości z kraju

## Zapis prawnuczki gaona wileńskiego...

„Kurjer Wileński" donosi, że gdzieś w Belgji zmarła prawnuczka gaona wileńskiego p. Efron-Rosenthal, siostra współwłaściciela wydawnictwa Brockhaus-Efron w Lipsku. Wprawdzie zmarła nigdy nie była w Wilnie, albowiem rodzice jej opuścili Wilno przed jej przyjściem na świat, mimo to odczuwała sentyment do tego miasta. W testamencie pozostawiła 10.000 zł jako stały fundusz, przeznaczony dla konkursu literackiego przy uniwersytecie wileńskim. Niedawno bawiła we Lwowie córka pani Rosenthal dr. Koszycka, która przekazała tę sumę władzom uniwersyteckim. Konkurs ma być urządzony co dwa lata, a ma objąć dziedzinę literatury niemieckiej, francuskiej lub angielskiej. Nagroda ma wynieść 1000 zł.

Prawnuczka gaona wileńskiego nie pomyślała, a może nie wiedziała nawet, że istnieje także literatura hebrajska i żydowska...

## Dom sprzedany bez wiedzy właściciela

Obywatel Gdyni p. Stanisław Łojewski, który przybył przed paru dniami do Warszawy, padł ofiarą niezwykle cynicznego oszustwa. P. Ł. dał ogłoszenie do gazety, że pragnie nabyć dom. W kilka dni potem zjawił się u niego jakiś jegomość który przedstawił się jako Leopold Tatarkiewicz, pośrednik i zaproponował kupno kamienicy.

Rzekomy pośrednik zawiózł p. Łojewskiego na ul. Marszałkowską w pobliżu placu Zbawiciela i pokazał mu jeden z domów, który właśnie stanowić miał objekt kupna. Dom przypadł p. Ł. do gustu. To też odrazu udali się na ul. Przeskok 3 do rejenta Kostrzewskiego, gdzie też znalazł się domniemany właściciel domu, i p. Ł. po spisaniu aktu, dał 150 tys. złotych zadatku i ułożył się co do terminu spłat dalszych rat, dom bowiem oszacowano na 2 miljony złotych. Następnego dnia miało nastąpić podpisanie ostatecznej umowy.

Tegoż dnia jednak Ł. udał się na dworzec Główny. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł w oknie wagonu, udającego się do Gdańska, całą trójkę, tj. pośrednika, właściciela kamienicy i rejenta. Zdumiony tem spotkaniem, Ł. zapytał, jakto mogą wyjechać, jeżeli jutro ma być podpisana umowa.

„Trójka hultajska" rzuciła się odrazu do ucieczki. Zostali jednak zatrzymani i osadzeni pod kluczem. Pieniędzy p. Łojewski jednak nie odzyskał.

## Fatalny dzień w Łodzi

W Łodzi zdarzyło się onegdaj szereg wypadków samobójstw i morderstw, a przytem nie we wszystkich wypadkach zdołano ustalić przyczynę. I tak przy ul. Kilińskiego 162 popełnił w restauracji samobójstwo niejaki Edward Potasiński. Samobójca był inwalidą wojennym, a pozbawienie się życia pozostawało podobno w łączności z chorobą, jakiej nabawił się na polu bitwy. — Przy ul. Zachodniej 31 pozbawił się życia urzędnik magistratu Józef Subaczyński.

Straszliwego czynu dokonali nieznani sprawcy przy ul. Polnej 10. Znaleziono tam nieprzytomnego 30-letniego Józefa Waszyckiego z odciętym językiem. Waszycki leżał w kałuży krwi. Policja rozpoczęła natychmiast śledztwo, by ujawnić przyczyny tajemniczego wypadku. Śledztwo wykaże, czy chodzi tu o straszliwy akt zemsty, czy też o czyn sadystyczny.

W Kochanówku, letnisku pod Łodzią, rozegrała się straszliwa tragedja rodzinna, zakończona zgonem jednej ofiary. Przemysłowiec Oskar Schmidt z Częstochowy przybył do swej żony, z którą niedawno się rozwiódł i zaproponował jej ponowne małżeństwo. Kiedy otrzymał odpowiedź odmowną, wyciągnął rewolwer i strzelił do niej. Następnie wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia. Żonę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

—o—

**AKCJA RZĄDU W ZWALCZANIU GRUŹLICY.** Państwowy Zakład Higjeny czyni obecnie badania nad zwalczaniem gruźlicy drogą nowoodkrytych szczepień przez uczonych francuskich. Na naukowe doświadczenia i akcję prowadzenia walki z gruźlicą wyasygnował rząd jeden miljon złotych.

**ROZWIĄZANIE ZARZĄDU KASY CHORYCH WE LWOWIE I W PRZEMYŚLU.** Na ręce przewodniczącego Kasy chorych m. Lwowa wpłynął z urzędu ubezpieczeń reskrypt rozwiązujący zarząd i wszystkie autonomiczne władze Kasy, mianujące jednocześnie komisarzem Józefa Nadzieję, koncypienta adwokackiego z Rzeszowa. W godzinę później zgłosił się nowy komisarz osobiście w towarzystwie reprezentanta urzędu ubezpieczeń i objął urzędowanie.

Komisarzem rządowym przemyskiej Kasy chorych mianowany został major w stanie nieczynnym p. Henryk Ziens, który objął już urzędowanie.

**GRUPA SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW PRZY GOTOWUJE SIĘ DO WYJAZDU DO PALESTYNY.** Onegdaj wyjechała pierwsza grupa sjonistów-rewizjonistów z Warszawy do żydowskiej fermy rolniczej w Makinie, gdzie będzie się przygotowywała do wyjazdu do Palestyny. Po 3-miesięcznej pracy w kamieniołomach wyjedzie grupa ta do Palestyny jako specjalna grupa robotników.

**ORGAN AGUDY „JUD" PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.** Jedyny dziennik Agudy na świecie, warszawski „Jud" przestał wychodzić. „Jud" walczył już od dawna z olbrzymiemi trudnościami z powodu braku popularności nawet wśród własnych zwolenników. Kierownicze sfery Agudy nie użyczały należytego poparcia temu dziennikowi. Wydawca p. Meszulem Kaminer pozostał podobno dłużny współpracownikom pensje za kilka miesięcy. Ostatnio miał on zaproponować pracownikom „Juda" redukcję pensji o 35 procent i pismo miało się nadal ukazywać w zmniejszonym formacie. Współpracownicy nie chcieli się na to zgodzić, wobec czego organ Agudy przestał wychodzić.

**WALKA ZWIĄZKU ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH Z AKTORAMI AMERYKAŃSKIMI.** W Polsce bawi kilkunastu aktorów żydowskich z Ameryki. Z powodu nadmiernych żądań związku aktorów żydowskich w Warszawie i stosunku do swych kolegów amerykańskich, organizacja aktorów żydowskich w Ameryce wydała swoim członkom zakaz uczestniczenia w przedstawieniach teatru żydowskiego w Polsce. Żydowskie sfery aktorskie są bardzo niezadowolone z polityki prowadzonej przez sekretarjat związku.

**POCZTA DORĘCZANA W WARSZAWIE 6 RAZY DZIENNIE.** W związku z instalacją domowych skrzynek pocztowych, projektuje stołeczna dyrekcja poczt zwiększenie ilości doręczeń poczty do sześciu dziennie. Po wprowadzeniu skrzynek w całej Warszawie listy doręczane będą od ósmej rano co dwie godziny. Ze względu na to, że skrzynki pocztowe przeznaczone są tylko dla listów zwykłych nastąpi podział pracy listonoszy. Część roznosić będzie listy zwykłe, część zaś wyłącznie przesyłki pocztowe wymagające pokwitowania od odbioru, jak listy polecone, wezwanie itp.

**NOWA STACJA KOLEJOWA.** Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje, iż z dniem 1 sierpnia 1929 r. otwarty zostanie przystanek osobowy „Świlcza", położony na linji Kraków—Rzeszów między stacjami Trzcianą i Rzeszowem. Na przystanku tym, który służyć będzie wyłącznie dla ruchu osobowego z odprawą bagażu w pociągu, zatrzymywać się będą poc. Nr. 23, Nr. 233, oraz Nr. 24 i Nr. 234.

**CZŁOWIEK- MUCHA W WARSZAWIE.** W Warszawie występuje na placu Marszałka Piłsudskiego prawie co niedzielę pewien młodzieniec, który wspina się po ścianie 6-piętrowego domu. Mimo protestu właściciela domu „seanse" odbywają się regularnie co niedzielę przy licznym udziale publiczności. W czasie występów człowieka- muchy zdarza się mnóstwo kradzieży kieszonkowych, albowiem złodzieje chętnie wykorzystują fakt, że przechodnie zwracają całą uwagę ku wspinającemu się człowiekowi. Zdaje się, że z tej przyczyny policja wyda zakaz odbywania „seansów" na Pl. Marszałka Piłsudskiego.

## Kiedy w Nowym Jorku korzysta się ze... schodów

Pewien znany adwokat paryski bawił niedawno w Nowym Jorku i mieszkał w jednym z hoteli-drapaczy nieba. Korzystanie z windy sprawiało jednak pewną przykrość Paryżaninowi, gdyż windy nowojorskie z niesłychaną szybkością wjeżdżają na 25 piętro, co nieprzyzwyczajonych podobno przyprawia o... morskie sensacje.

Po dwukrotnych podróżach windą, adwokat postanowił zaniechać tego sposobu lokomocji i pewnego ranka, wychodząc z swego pokoju, udał się na poszukiwania zwykłych schodów, któremi począł spokojnie schodzić na dół. Jednak i ten prymitywny sposób wydobycia się na ulicę obfitował w silne sensacje, gdyż na jednem z pięter adwokat naraz posłyszał za sobą rozpaczliwy okrzyk: „Pożar"... począł więc oglądać się i szybko zbiegał na dół! Na następnem piętrze powtórzyła się ta sama historja, a za adwokatem zbiegło w popłochu kilka osób, nawpół ubranych i nieprzytomnych ze strachu... W miarę zbliżania się ku westibulowi hotelu tłum rósł, okrzyki stawały się coraz bardziej rozpaczliwe... Wreszcie na dole wyjaśniła się cała historja: oto przyczyną paniki stał się właśnie adwokat, schodząc w dół schodami, co w życiu amerykańskiem jest praktykowane jedynie w przypadkach pożaru, lub jakiejś katastrofy.

Widok człowieka biegnącego w dół schodami, niekorzystającego z windy, wydał się Amerykanom niezłomnym dowodem pożaru!...

Adwokat począł znów — na prośbę dyrekcji hotelu — jeździć windą...

# KRONIKA

| Wschód słońca 3 m. 37 | Lipiec **18** Czwartek 10 Tamuz 5689 | Zachód słońca 19 m. 48 |
|---|---|---|



## Uwadze pragnących studjować za granicą!

Akademickie Biuro Tłumaczeń i Korespondencji przy Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Instyt. Sam. Wyż. Ucz. Pol. przypomina, iż zapisy na uczelnie zagraniczne rozpoczęły się na nowy rok akademicki 1929/30, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1929/30.

W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacyj oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagraniczne: francuskie, niemieckie, szwajcarskie, angielskie, holenderskie, czeskie, belgijskie, włoskie i amerykańskie (tłumaczenia, legalizacje, ulgi kolejowe, sprawy wojsk., paszportu, wiz itp.)

Wkrótce ukaże się wzmianka w „Nowym Dzienniku“ poświęcona wyłącznie ulgom kolejowym.

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11.

Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł 3 na pokrycie kosztów informacyjnych.

## Wczoraj ukazały się nowe banknoty dolarowe

Wiadomo już od dłuższego czasu, że Stany Zjednoczone postanowiły wypuścić banknoty dolarowe nowego wzoru, które mają zamienić dotychczasowe. Ostateczny termin wycofania z obiegu starych banknotów nie jest jeszcze ostatecznie określony, ma on jednak być stosunkowo krótki.

Dotychczas wydrukowano ich 912 miljonów sztuk, które wczoraj w środę dnia 17 bm. miały ukazać się po raz pierwszy. Nowe banknoty są o pół mniejsze od starych, przez co rząd spodziewa się zaoszczędzić rocznie na papierze, kosztach składowych itp. około 1 i pół mil. dolarów. Będą one opiewały na sumy począwszy od dolara do 10 tysięcy.

W obiegu na razie nie będzie wyższych sztuk ponad 20 dolarów.

Jeden tylko Federal Reserve Bank w Nowym Jorku rozdzielił już pomiędzy Banki na Wallstreet 20 miljonów dolarów, wagi 5 tonn.

— POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ dla przeprowadzenia wyborów na XVI Kongres sjonistyczny odbędzie się dziś o godz. 9-tej wiecz. w lokalu Stradom 15.

— „KONGRESZEITUNG“ — GAZETA KONGRESOWA. Keren Kajemet Leisrael w Krakowie komunikuje, iż podobnie, jak w latach ubiegłych przyjmuje zamówienie na „Kongreszeitung“. Prenumerata całookresowa wynosi zł 9, które należy wpłacić wprost do biura Żydowskiego, Funduszu Narodowego (Stradom 15, I. of. Nr. telef. 45—41, lub przekazem PKO. Nr. Konta 404.041 najdalej do 22 lipca. Nasi mężowie zaufania na prowincji są również upoważnieni do przyjmowania zamówień.

— NOWY DYREKTOR STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO U. J. Dyrektorem Studjum Wychowania Fizycznego przy Wydziale Lekarskim Uniw. Jagiellońskiego na rok 1929/30 został wybrany prof. dr. Ernest Maydell.

— DYPLOMY HONOROWE ZA DŁUGOLETNIĄ PRACĘ. W dniu dzisiejszym wręczył p. wiceprezydent miasta dr. Ludwik Schneider dyplomy honorowe wraz z odznakami nadanemi przez Ministra Przemysłu i Handlu p. Józefowi Mrowcowi, pracownikowi fabryki „Muranyi“ oraz p. Michałowi Łyczakowi pracownikowi firmy „Iskra, Karmański i Ska“ za długoletnią i ofiarną pracę. Wręczenie dyplomów odbyło się przy współudziale pracowników powyższych fabryk po stosownem przemówieniu p. wiceprezydenta Schneidre. Odznaczeni otrzymali od właścicieli wspomnianych fabryk drogocenne upominki.

— BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTKĄ! P. H. Zuckerowa, przewodnicząca akcji ratunkowej dla ubogich i gruźliczo chorych, prosi nas o ostrzeżenie publiczności przed oszustką, która ze sfałszowanym listem p. Zuckerowej wyłudza datki rzekomo na rzecz akcji dla ubogich chorych.

— WYPADEK SAMOCHODOWY BEZ OFIAR. Dnia 16 bm. o godz. 21, zawezwana została straż pożarna na ul. Sławkowską róg Basztowej, gdzie w czasie ruszania auta Nr. Kr. 6959 będącego własnością Adama Lenerta zapaliła się benzyna i auto stanęło w płomieniach. Ogień ugaszono; szkoda wynosi około 700 zł. Wypadku w ludziach nie było.

— NOWORODEK NA BRZEGU WISŁY. Dnia 16 bm. o godz. 18'45 znaleziono na brzegu Wisły obok Rudawy zwłoki noworodka płci żeńskiej, które po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Dnia 16 bm. około godz. 6 rano wypiła Józefa Jagodowa, lat 26, żona Władysława, robotnika z Pilzna, w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny, co spowodowało silne zatrucie. Pierwszej pomocy udzielił Jagodowej miejscowy lekarz, poczem przewieziono ją w stanie dość groźnym do szpitala w Tarnowie. Powodem usiłowanego samobójstwa jest niezgodne pożycie małżeńskie.

— KTO BYŁ ŚWIADKIEM PRZEJECHANIA POSTER MAZURA? Osoby, które były świadkami przejechania dnia 11 bm. o godz. 21'50 poster. PP. Adama Mazura, przez auto osobowe na ul. Kościuszki obok przystani sekcji wioślarskiej Sokoła Krakowskiego, proszone są przez Komendę PP. miasta Krakowa o jawienie się w tejże Komendzie przy ul. Siemiradzkiego l. 24, celem udzielenia informacji ewentualnie o podanie swych adresów.

— STAŁA RUBRYKA: KRADZIEŻE. Knapik Józef, monter, zam. przy ul. Rzeczyska l. 4, zgłosił, że dnia 16 bm. w godz. południowych skradziono mu z korytarza Magistratu rower wartości 300 zł. — Cisek Kasper, ogrodnik, zam. przy ul. Kopernika l. 28 zgłosił, że dnia 16 bm. w godz. porannych skradziono mu z pl. Szczepańskiego wózek ręczny 2-kołowy wartości 6 zł. — Kaim Rozalja zam. przy ul. Czarnowiejskiej l. 1 zgłosiła, że w nocy dnia 15 bm. skradziono jej z wystawy sklepowej przez wybicie szyby ser ementhaler i masło wart. 63 zł. — W związku z kradzieżą walizki z garderobą i wekslami na kwotę 3.400 zł. na tutejszym dworcu osobowym w dniu 15 bm. na szkodę Bernarda Erdtrachta ze Stanisławowa, organa śledcze aresztowały za powyższą kradzież Feliksa Tilima, false Leona Lejtssa, lat 25, rodem z Warszawy, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. W toku dochodzeń odebrano od aresztowanego skradzioną walizkę z garderobą i wekslami a nadto ujawniono, że wymieniony dopuścił się kradzieży walizki z garderobą wart. 400 zł na szkodę Romana Dworskiego. Walizkę również od niego odebrano. Dalsze dochodzenia w toku. — Majeran Stanisław, lat 29, bez zajęcia, zam. przy ul. Barakowej l. 3 i Kuśnierski Tadeusz, lat 23 bez zajęcia, zam. przy ul. Barakowej l. 3, aresztowani zostali przez IV. Komis. za kradzież pomidorów wart. 100 zł z ogrodu Emila Freegego. — Sikorski Stanisław lat 17, bez stałego miejsca zamieszkania i Jakubiec Edward lat 17, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali przez II. Komis. za kradzież pomidorów i kalafiorów wart. 400 zł z pola na szkodę Salomona Scheinowitza zam. przy ul. Tynieckiej l. 16

— KRADLI PIERZE, A POTEM CIĘŻKO ZRANILI CZŁOWIEKA. W nocy z dnia 15 na 16 bm. około godz. 4-tej 3-ch nieznanych dotychczas sprawców dokonało kradzieży pierza u Michała Lipiarskiego w Zalasiu ad Tęczynek. Sprawcy po dokonaniu czynu w czasie ucieczki natknęli na nie jednego Ludwika Wilczka z Zalasia, który zastąpił im drogę. Wówczas sprawcy oddali do Wilczka 2 strzały rewolwerowe raniąc go ciężko w brzuch. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Krakowie. Opisu sprawców i bliższych danych narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

— „SYNONIM“ I „SJONIZM“ — TO DLA DJABLIKA DRUKARSKIEGO WSZYSTKO JEDNO! We wczorajszym artykule „Polska djaspora“ w w rubryce „Z dnia“ zrobił djablik drukarski z „synonimu antypaństwowości“ — „sjonizm (!) antypaństwowości“. Djablik nasłuchał się prawdopodobnie dość bzdur endeckich o „antypaństwowości sjonistów“...

— POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY ŻYD. DOMU GIMNASTYCZNEGO odbędzie się dziś, we czwartek punkt o godz. 2-giej popołudniu na budowie Ż. T. G. Miejsce spotkania: Ż. T. G. Skawińska 2.

## Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś we czwartek „Trupa amerykańska“ powtarza po raz drugi sztukę: „Żona i kochanka“ z p. Dorą Wajsman w głównej roli. Sztuka ta pozyskała na wczorajszej premjerze szczery aplauz publiczności, która burzliwie oklaskiwała p. Dorę Wajsman. Początek punkt o godz. 8.30 wiecz.

— W VII LOSOWANIU DZIEŁ SZTUKI na budowę Domu Artystów w Krakowie, odbytem dnia 7 bm. z pośród 214 wystawionych dzieł, wylosowano 82 eksponaty wartości ogólnej zł 8.725. Wylosowane dzieła sztuki podjąć można w Sekretarjacie Związku Artystów pl. św. Ducha 5 do 31 lipca br. w godz. od 10—13 i od 16—19 codziennie w dnie powszednie.

**KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI**

Czwartek: „Żona i kochanka“.

## Karjera dziennikarza

Jeden z wybitnych dziennikarzy amerykańskich, O. Mc Intyre, znany z bajońskich honorarjów, jakie otrzymuje za swe artykuły, samemu sobie jedynie zawdzięcza swą świetną karjerę i obecne wybitne stanowisko w dziennikarstwie amerykańskiem. Jako chłopiec nie objawiał specjalnego zamiłowania do nauki i przez swych nauczycieli uważany był za najgłupszego ucznia w całej szkole. Opinję tę najwidoczniej podziela również ojciec Mc Intyre'a, gdyż nie mogąc sobie z nim dać rady puścił go w świat z dwudziestoma dolarami w kieszeni, będąc przekonanym, że z chłopca nic dobrego nie będzie. Ale przyszły as dziennikarstwa amerykańskiego potrafił nienajgorzej sobie radzić. Rzucony na bruk nowojorski, po bezowocnem poszukiwaniu pracy, zaczął za niewielkiem wynagrodzeniem pisywać reklamowe artykuliki dla zapoznanych aktorów i grafomanów najniższego rzędu. Interes szedł dobrze, dając Mc Intyre'owi niezłe dochody. Odkrywszy w ten sposób w sobie zdolności pisarskie, Mc Intyre wziął się na dobre do dziennikarki i po kilku latach pracy wybił się, jako zdolny dziennikarz. Jego króciutkie artykuliki zyskały ustaloną reputację u publiczności i redaktorowie poważnych dzienników zaczęli wzajemnie przelicytowywać się, aby pozyskać współpracę autora lubianych przez publiczność artykułów. Dziś Mc Intyre, po 22 latach pracy, posiada majątek i sławę.

# Moskwa nie chce wojny

### Po alarmach wojennych - całkowite odprężenie — Sowiety pójdą na ustępstwa

Moskwa. 17. 7. PAT. Po dwudniowych alarmach wojennych zapanowało dziś w Moskwie całkowite odprężenie. Powstała nadzieja, że konflikt sowiecko-chiński uda się zatuszować. Czynniki sowieckie najbardziej obawiały się, że rząd chiński może nie dać na notę ZSRR żądnej odpowiedzi i postawi w ten sposób Sowiety w sytuacji bez wyjścia. Skoro więc rząd chiński wyraził gotowość odpowiedzi, to już tem samem konflikt stracił na swej ostrości i powstała możność uregulowania nieporozumienia bez uciekania się do pomocy oręża. W Moskwie doskonale sobie zdają sprawę z tych wszystkich konfliktów i tarć, jakie mogą spowodować wojnę, a w szczególności wojnę na dalekim wschodzie, i dlatego za wszelką cenę starano się ich uniknąć: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki pójdzie na dalsze, daleko nawet idące ustępstwa, aby niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu zlikwidowano ostatecznie.

Według wiadomości nadchodzących z Mandżurji, rząd tamtejszy w dalszym ciągu likwiduje własność sowiecką i w przyspieszonem tempie wysiedla sowieckich obywateli. Nad granicą sowiecką mają być ściągane wojska. Prasa chińska rozpuszcza alarmy o manewrach powietrznych czerwonej armji na terytorjum chińskiem. Jednocześnie twierdzi, że ze względu na wewnętrzne trudności i izolację zewnętrzną Sowiety nie są zdolne do prowadzenia wojny.

# „Zbliżenie francusko niemieckie już się dokonało" —

## oświadcza Briand w parlamencie

### Sprawa ewakuacji Nadrenji i bezpieczeństwo Polski

Paryż. 17. 7. PAT. Na dzisiejszem porannem posiedzeniu izby deputowanych Briand wygłosił przemówienie, w którem wykazywał, że Francja nigdy nie ominęła okazji, aby przyspieszyć całkowitą likwidację spornych kwestyj, powstałych wskutek wojny. Aby konferencja odszkodowawcza — mówi minister — mogła doprowadzić do pomyślnych wyników, jest rzeczą konieczną, aby strony biorące udział w naradach nie były krępowane imperatywnemi mandatami.

**Jest rzeczą niewątpliwą, że zbliżenie francusko-niemieckie już się dokonało.**

Wypadek „Zeppelina" dał jaskrawy dowód zmiany nastrojów ludności francuskiej i niemieckiej. **Rząd dokonywa wszelkich wysiłków, aże by doprowadzić do ostatecznego uregulowania wszelkich spornych kwestyj francusko-niemieckich.**

Przemawiając w kwestji wniosków socjalistycznych, łączących politykę zagraniczną Francji, głównie w sprawie ewakuacji, z ratyfikacją układów o spłacie długów, przewodniczący komisji wojskowej deputowany Fabry zaznaczył: Armja francuska nie będzie mogła przeciwstawić się skutecznie niebezpieczeństwu, jakie stanowić będzie granica otwarta wskutek przyspieszonej ewakuacji. Fabry życzyłby sobie, aby zostały usunięte wszelkie przyczyny konfliktów między Niemcami i Francją, głównie jeżeli chodzi o sprzymierzeńca we wschodniej Europie Polskę i Czechosłowację.

**Odpowiadając Briand zaznaczył, że Francja nie daje dowodów egoizmu, gdy Niemcy podpisały układy locarneńskie i zobowiązały się uroczyście nie domagać się rewizji granicy wschodniej.** W konkluzji Fabry zaznaczył, że Francja pragnie pokoju europejskiego, opartego na skutecznej gwarancji bezpieczeństwa.

# Konferencja likwidacyjna — w Lucernie

Paryż, 17. 7. PAT-Radio. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wielka międzynarodowa konferencja celem ostatecznego zlikwidowania skutków wojny odbędzie się w Lucernie

Konferencja rozpocznie się prawdopodobnie 5lgo, wzgl. 6go sierpnia. Weźmie w niej udział około 30 ministrów różnych państw oraz obserwator Stanów Zjednoczonych.

## Anglja upiera się nadal przy Londynie

Wiedeń. 17. 7. PAT. Według doniesień dzienników z oLndynu, pragnie gabinet angielski załatwić kwestję wyboru miejsca konferencji państw nie przez wypowiedzenie się pisemne, lecz ustne i to za pośrednictwem swych ambasadorów w Paryżu. Anglja trwa nadal przy Londynie, jako miejscu konferencji.

## Zbrodnia, czy głupi żart?

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 17. 7. Posterunek policji w Henrykowie pod Warszawą wyłowił z Wisły butelkę, w której znajdowała się kartka treści następującej: Panowie! Kto znajdzie tę butelkę, to proszę dać znać policji, że jesteśmy więzione w piwnicy przy ulicy Solec 59. Mają nas wywieźć. — Karola Jadczakówna, Zofja Zbruczówna. — 13. 7. 1929.

Policja dokonała rewizji we wszystkich piwnicach wskazanego domu, oraz w domach sąsiednich, jednak bez rezultatu. Policja przypuszcza że jest to kiepski żart jakiegoś dowcipnisia.

## Strajk dorożkarzy i szoferów we Lwowie

Lwów. 17. 7. Wskutek zarządzenia starostwa grodzkiego, że miejsca postoju dorożek i taksówek mają znajdować się w pewnej odległości od centrum miasta, szoferzy i dorożkarze ogłosili strajk.

NAGRADZANIE WYNALAZKÓW W KOLEJNICTWIE. Ministerstwo komunikacji ogłasza co pewien czas konkursy na wynalazki z dziedziny kolejnictwa. Dotychczas na zasadzie tych konkursów nagrodzono 75 prac ogólną kwotą 19.450 złotych. Wyznaczone nagrody wypłacane są natychmiast po przyznaniu w gotówce. Urządzając te konkursy, ministerstwo komunikacji ma głównie na celu pobudzenie wynalazczości wśród pracowników kolejowych a nagroda jest formą uznania, oraz zachętą do dalszej pracy w tej dziedzinie.

WYKOPALISKA Z PRZED 20,000 LAT. Na Białejrusi Sowieckiej w okolicach Homla odkryto niezwykle cenne złoża kości zwierząt przedpotopowych, między innemi aż kilkanaście szkieletów mamutów. Prasa sowiecka, podająca tę wiadomość, odnosi te wszystkie wykopaliska do okresu z przed 20,000 lat.

## Dalsza podróż Prezydenta Rzeczypospolitej

Nowy Targ. 17. 7. Z Jabłonki udał się p. Prezydent Rzplitej do Białki, gdzie powitał go miejscowy proboszcz, pos. Madej (BB). Następnie udał się p. Prezydent w dalszą drogę do Nowego Targu, gdzie odebrał na rynku hołd przedstawicieli miejscowej ludności. Wśród delegacyj reprezentowana była również gmina żydowska, której przedstawiciele wręczyli p. Prezydentowi artystycznie wykonany adres hołdowniczy, zredagowany w języku polskim i hebrajskim.

Z kolei udał się p. Prezydent przez Czorsztyn do Nidzicy a stamtąd do Limanowej, gdzie pozostanie przez noc.

## Nowa taryfa kolejowa wchodzi w życie 1. października

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 17 7. Sm. Dnia 1. października wchodzi w życie na podstawie rozporządzenia rady ministrów nowa kolejowa taryfa towarowa, opracowana przy współudziale sfer gospodarczych. Podwyższa ona stawkę w zależności od gatunku artykułów przewozowych od 16—20 proc. Wedle poprzednich obliczeń podwyżka ta miała dać 160 miljonów dochodu, obecnie jednak obliczono, że da ona tylko 100 miljonów.

## B. wysoki dygnitarz aresztowany za szpiegostwo

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 17 7 Sin. Wielką sensację wywołało w Warszawie aresztowanie b. naczelnika wydziału w jednym z urzędów administracyjnych, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z morarstw ościennych. Aresztowany był pod inwigilacją już dłuższy czas i został schwytany na gorącym uczynku.

## Groźny pożar w Warszawie

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 17. 7. Dziś o godzinie 6.30 wieczorem wybuchł groźny pożar w centralnych warsztatach saperskich na Powązkach. Pożar ogarnął dwie duże szopy drewniane, w których mieściły się zapasy smoły, papy, benzyny i przyrządów saperskich. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie oddziały warszawskiej straży pożarnej oraz oddziały wojska. Praca ratunkowa trwa do tej chwili.

## List kondolencyjny lotników francuskich

Paryż, 17 7 PAT. Lotnicy Costes i Bellonte nadesłali na ręce ambasadora Chłapowskiego następujący list: „W dniu ciężkiej żałoby dla lotnictwa polskiego i wszystkich krajów składamy wyrazy sympatji oraz głęboką boleść, jaką odczuliśmy na wiadomość o smutnym wypadku, w którym znakomity pilot Idzikowski postradał życie. Prosimy oświadczyć rodzinie Idzikowskiego nasze najszczersze wyrazy współczucia oraz dać znać majorowi Kuballi, jak wielki udział przyjmujemy w strasznej boleści, którą odczuwa z powodu utraty swego nieodżałowanego towarzysza, zapewniając go o naszej głębokiej i serdecznej przyjaźni".

POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA W CHICAGO. W Chicago, posiadającem, jak wiadomo, najliczniejszą kolonję polską w Stanach Zjednoczonych, ukazała się ostatnio w druku pierwsza książka telefoniczna, zawierająca wyłącznie spis abonentów-Polaków. Spis obejmuje około 30,000 nazwisk.

# Wybory do Kasy Chorych w Krakowie — odwołane

Kasa Chorych w Krakowie komunikuje: Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku. (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272) reskryptem z dnia 12 lipca 1929 Nr. 9.099 **unieważnił dotychczasowe czynności przygotowawcze** do wyborów do Rady Kasy Chorych, rozpisanych obwieszczeniem rozwiązanego Zarządu Kasy Chorych w Krakowie z dnia 22 maja 1929 L. 3/W na dzień 11 i 12 sierpnia 1929, **wobec czego wspomniane wybory nie odbędą się.**

# Uroczyste obwieszczenie wejścia w życie paktu Kellogga

## nastąpi 24. bm. w Waszyngtonie

Wiedeń, 17 7 PAT. Według doniesień z Waszyngtonu, przyjmie Prezydent Hoover w dniu 24 lipca br. w Białym Domu reprezentantów 59 mocarstw sygnatarnych, które podpisały pakt Kellogga, celem uroczystego obwieszczenia wejścia w życie układu. Były sekretarz stanu Kellogg, prezydent zagranicznej Komisji Senatu Borah, jakoteż członkowie zagranicznych komisji parlamentarnych wezmą udział w przyjęciu, po którem odbędzie się oficjalne śniadanie. Jedynie Rosja nie będzie reprezentowaną, gdyż rząd sowiecki nie posiada w Waszyngtonie żadnego reprezentanta dyplomatycznego. Rosję reprezentować będzie ambasador francuski Claudel.

# Nieszczęśliwe wypadki na morzu

## Katastrofa motorówki w zatoce gdańskiej

### Dwaj młodzieńcy żydowscy ratują tonących

Gdańsk, 17 7 ŻAT. Wielkie wrażenie w Gdańsku i okolicznych uzdrowiskach wywołał fakt uratowania grupy tonących kuracjuszy polskich przez kilku Żydów. Grupa kuracjuszy w Sopotach udała się na morze w motorówce. W pewnej chwili motorówka się przechyliła i podróżni wpadli do morza. Powstała wielka panika, licznie zgromadzeni na brzegu kuracjusze słyszeli rozpaczliwe głosy, wołających o pomoc. Widząc co się dzieje, dwaj młodzieńcy żydowscy: Kohn z Warszawy i Neumann z Łodzi z narażeniem własnego życia rzucili się do morza i uratowali tonących od niechybnej śmierci.

## Pasażerski okręt niemiecki najechał na skały

Wiedeń, 17 7 PAT. Według doniesień dzienników z Pekinu, najechał parowiec pasażerski „Derfflinger", należący do niemieckiego Lloydu na skały. Parowiec miał na pokładzie 50 pasażerów, którzy zdołali się wszyscy uratować.

## Tragedja załogi „Abtao"

Londyn, 17 7. PAT. Z Santiago donoszą, że uratowano jeszcze jednego z członków załogi transportowca „Abtao". Przypuszczają, że pozostała załoga zginęła. Na miejsce wypadku przybyły liczne torpedowce, które stwierdzają, że na falach widziały zwłoki ofiar katastrofy. Załoga parowca Abtao składała się z 46 ludzi.

## Ciągnienie loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17. 7. Sin. Dziś w pierwszym dniu ciągnienia loterji padły wygrane na następujące numery: **80.000 zł.** wygrał nr. 133982, **40.000 zł.** wygrał nr. 38936, **10.000 zł.** — 16454. **5.000 zł.** — 6339, 93706, 135866, **2.000 zł.** — 59875 **1.000 zł.** — 16672, 102892, 105061.

—o—

## Samobójstwo urzędnika B. P.

Warszawa, 17 7 (AW) W Brześciu nad Bugiem popełnił samobójstwo urzędnik Banku Polskiego Władysław Sławiński, przeniesiony tam przed rokiem z Poznania. Przyczyną samobójstwa ma być choroba nerwowa.

## Zawieszone wydawnictwa komunistyczne w Czechach

Praga. PAT. Z dniem 15 lipca na przeciąg jednego miesiąca władze czeskosłowackie na mocy ustawy o ochronie republiki zakazały wydawania następujących tutejszych dzienników komunistycznych: „Rude Pravo", „Delnicka Rovnost" i „Rudy Veczernik".

Warszawa. 17. 7. Sin. Władze rozwiązały zarząd kasy chorych w Drohobyczu i powołały komisarza rządowego.

— W PLESZOWIE koło Krakowa uruchomiono centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego.

# Z GIEŁDY

## Giełda krakowska

**Kraków, 17. 7. 1929.** Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

**Akcje bankowe:** Bank Polski 158.

**Akcje przemysłowe:** Zieleniewski 120.50, Firley 50, Elektrownia 64.50.

**Papiery procentowe:** 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 60.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Ruch panował w dalszym ciągu słaby. Do transakcyj doszło jedynie czterema papierami, z których Bank Polski, Elektrownia i Firley notowano nieco mocniej, Zieleniewskiego przy większem zaofiarowaniu słabiej. Reszta efektów bez ruchu. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa słabiej. 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna utrzymane. Obroty na ogół niewielkie.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny przy słabym ruchu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.90—8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88 i jedna czw., czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs dzienny Banku Polskiego nie uległ zmianie.

## Giełda warszawska

**Warszawa: 17. 7 PAT. Akcje:** Bank Polski 161, 161 i pół, Banku Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Siła i Światło 125 i pół, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 31, Lilpop 29, Modrzejów. 24, Norblin 160, Starachowice 26 i jedna czw., 26 i trzy czw., Zieleniewski 120, 121. **Pożyczki:** 4-proc. Prem. poż. inwest. 106 i pół, 106 i trzy czw., 106 i pół, 5-proc. poż. dolarowa 83, 10-proc. poż. kolejowa 102.50, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

**Dewizy:** Londyn 43.26 i trzy ósme, 43.37, 43.16 i trzy czw., Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.93 i pół, 35.02, 34.85, Praga 26.38 i pół, 26.45, 26.32, Szwajcarja 171.53 i pół, 171.96, 171.11, Wiedeń 125.55, 125.86, 125.24, Włochy 46.65, 46.77, 46.53, Marka niem. w obrotach nieof. 212.60.

## Giełda poznańska

**Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. 7. 1929:** Żyto 26 i jedna czw. do 27 i jedna czw., pszenica 50 i pół do 51 i pół, jęczmień przemiałowy 29—30, jęczmień browarowy 26 i jedna czw. do 27 i jedna czw., mąka żytnia 40 i jedna czw., mąka pszenna 73 i pół do 77 i pół, ospa żytnia 20—21, ospa pszenna 21—22, łubin niebieski 30—31, łubin żółty 40—45, tatarka surowa 43—46. Tendencja spokojna.

## Giełda wiedeńska

**Wiedeń, 17. 7. PAT. Waluty i dewizy:** Berlin 168.94—169.44, Budapeszt 123.62—123.92, Bukareszt 4.19 i pięć ósmych do 4.21 i pięć ósmych, Londyn 34.405—34.505, Nowy Jork 709—711.50, Paryż 27.75 i trzy ósme do 27.85 i trzy ósme, Praga 20.97 i trzy ósme do 21.05 i trzy ósme, Warszawa 79.47—79.75, Żurych 136.33—136.83. Amerykańskie 706.10—710.10, Niemieckie 168.69—169.29, Francuskie 27.84—28, Włoskie 37.26—37.42, Szwajcarskie 136.42—137.22, Czeskie 20.94—21.06, Węgierskie 123.44—123.84.

• • •

**Papiery wartościowe:** Tureckie 23, Kompas 10.10 Cement 118 i trzy czw., Zieleniewski 76, Fanto 47, Karpaty 8.02, Galicja 50.

## Giełda zurychska

**Zurych, 17. 7 PAT.** Paryż 20.36 i jedna czw., Londyn 25.22 i jedna czw., Nowy Jork 5.20, Belgja 72.27, Włochy 27.19 i pół, Hiszpanja 75.35, Holandja 208.80, Berlin 123.88, Wiedeń 3.20, Sztokholm 139.35, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.63 i pół, Białogród 9.12 i pięć ósmych, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 218.25.

## Dalsze protesty przeciw podwyższeniu ceł amerykańskich

Wiedeń, 17 7 PAT. Według doniesień dzienników z Waszyngtonu wpłynęły w departamencie państwowym nowe protesty przeciwko amerykańskiej taryfie celnej a to ze strony Włoch, Szwecji i Hiszpanji.

### TROCHĘ HUMORU



Ślub fabrykanta wody sodowej.

(„Humorist“).



Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana